LIGA POWIĘKSZONA DO 14 DRUŻYN

KKS i WIDZEW DALSZYMI LIGOWCAMI

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

10 zł

Nr. 14 (300) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 16 lutego 1948 r. 10 ZŁ.

KTO TAK TYPOWAŁ
W GRAŁ

Polska — Czechosłowacja — piłka siatkowa pań 3:1

Lublin — Rzeszów — boks 9:7

MKS Gdańsk — ŁKS — boks — 4:12

Baildon Katowice — Ferrum — 6:4

Siemianowiczanka — Zgoda Świętochłowice — 5:0

Śląsk Świętochłowice — RKS Zagłębie — 6:1

Huta Pokój — Batory Chorzów 1:6

Polonia Sosnowiec — Walcownia Dziedzice 0:5

Liniarnia Bytom — Pogoń Katowice 2:2

Wisła Kraków — KKS Poznań — koszykówka — 37:53

TUR Łódź — YMCA Gdańsk — koszykówka — 51:26

AZS Warszawa — Warta Poznań — koszykówka — 46:48



W skład patrolu wojskowego wchodziło również obowiązkowe strzelanie. Na zdjęciu widzimy zwycięski patrol Szwajcarii podczas oddawania strzałów.

DRUGIEJ LIGI NIE BĘDZIE

SILNIEJSZE OKRĘGI
NIE DOPUŚCIŁY DO UCHWALENIA WNIOSKU GDAŃSKA

KAPITANEM SPORTOWYM PZPN'u WYBRANY p. ALFUS (ŚLĄSK)

WARSZAWA. Tegoroczne Walne Zebranie PZPN było chyba najważniejszym zgromadzeniem polskich piłkarzy po wojnie.

Odbyło się ono po raz pierwszy w stolicy. Miało na nim zapaść wiele uchwał kształtujących przeszłość piłkarstwa polskiego. Preludium pierwszego dnia obrad czyniło wrażenie, że obrady te potoczą się normalnym torem że zebranie to będzie wprost [illegible].

Niestety drugi dzień obrad był burzliwy i stał się właściwie dniem „wielkiego prania" mniejszych i większych skandalików. Nad salą obrad zawisł cień sądu i prokuratora.

Pełne sprawozdanie z zebrania PZPN-u podajemy poniżej.

Warszawa. Doroczne walne [illegible] w sobotę w lokalu własnym prezes generał Bończa - Uzdowski, witając przedstawicieli władz PZPN-u, prezydenta miasta, Państwowej Rady WF, dr Maciukiewicza, przedstawiciela Państwowego Urzędu WF podpułkownika Czarnika i wszystkich delegatów poszczególnych okręgów.

Wybrana na wstępie komisja skrutacyjna ustaliła ilość głosów jakimi na zebraniu rozporządzają poszczególne okręgi. Na czele stanął Śląsk z 54 głosami przed Poznaniem 35 głosów.

Ogólna suma głosów wynosiła 297, a więc do przeprowadzenia uchwał **zwyczajną większością potrzeba było 149, natomiast większość kwalifikowana wymagała 198 głosów.**

Z prowizorycznego obliczenia wynikało od razu, że 4 lub 5 silniejszych okręgów jest w stanie nie dopuścić do uchwalenia jakiegokolwiek wniosku bez ich zgody. Wynikło to jasno bezpośrednio w momencie wybierania komisji wnioskowej, gdzie próba ... małych [illegible] skończyła się niepowodzeniem i **Komisja Wnioskowa wyłoniona została celem skorygowania i przygotowania wniosków na plenum, z członków 7-miu najsilniejszych okręgów, a więc Śląska, Poznania, Opola, Krakowa, Warszawy Łodzi i Dolnego Śląska.**

Przewodniczącym na zebraniu został wybrany red. Slatter z Krakowa, zastępcą przewodniczącego Strzelecki z Rzeszowa.

Po czysto formalnym przyjęciu protokołu z poprzedniego walnego zebrania w Łodzi oraz po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej zebranie przeszło do dyskusji nad sprawozdaniem zarządu.

WYSOKI POZIOM DYSKUSJI

W obszernej dyskusji nad działalnością zarządu, należy przyznać, że wielu **mówców potrafiło się oderwać od drobiazgów czy małych żalj własnego „podwórka"** a poruszyć natomiast najbardziej palące sprawy piłkarstwa w terenie. Konieczność rozwoju sportu wszerz wymaga przecież przeprowadzenia jak najobszerniejszego planu wyszkoleniowego. **Wyszkolenie stało się w dyskusji podstawą.**

Głosy, które padały miały w rzeczy samej głęboką troskę o przyszłe lata i następne pokolenia piłkarskie. **Instruktorzy i trenerzy to najpilniejsze zadanie.** Na nich czekają niemal wszystkie okręgi.

Nie wszyscy jednak potrafili się zdobyć na głębokie ujmowanie zagadnienia, nie przeszkodziło to jednak aby sprawy wyszkoleniowe nie były omówione obszernie. Odpowiadając na postulaty wysunięte przez zebranie zarząd potwierdzał ich potrzeby ale uzależniał je od pieniędzy.

Poruszona w dyskusji sprawa udziału w Olimpiadzie w Londynie nie przyniosła wypowiedzi zaprzeczającej konieczność naszego wyjazdu. — Nie jest to jednak atrybucja Walnego Zebrania a głosy w tej sprawie są zupełnie przedwczesne.

PIERWSZY ATAK W SPRAWIE KKS POLONIA — ŚWIDNICA

W dyskusji nad sprawozdaniami przedstawiciel Poznania mecenas Pietrzyński i delegat Krakowa red. Slatter zapowiedzieli powrót do sprawy nieszczęsnego meczu KKS — Polonia Świdnica, uważając, że zarząd nienależycie przeprowadził dochodzenia o udział nieuprawnionych graczy.

W obszernej odpowiedzi na [illegible] zarzuty inż. Przeworski wyjaśnił, że zarząd PZPN-u zdaje sobie sprawę z wielu niedociągnięć, jak również z pilnych i aktualnych potrzeb piłkarstwa. Jeżeli ich jednak do tej chwili nie przeprowadził, to tylko z braku czasu.

PZPN ma za sobą w Warszawie po wojnie okres półtorarocznej pracy i rozpoczynając właściwie z niczym doszedł przez ten czas do większej liczby klubów i czynnych graczy niż na przełomie 1938—1939 r.

Praca, która została wykonana jest bardzo duża. Uporządkowano administrację, finanse, zdobyto własny lokal, nawiązano kontakty międzynarodowe, a przekroczenie budżetu w wydatkach o 4 miliony 600 tys. złotych nie spowodowało załamanie ponieważ zwiększono również o tą sumę dochody związku.

Walne zebranie uchwaliło absolutorium zarządowi przez aklamację.

WNIOSEK O DRUGĄ LIGĘ PRZEPADŁ

Zebranie [illegible] część wniosków musi być poruszona na plenum zanim obrady przejdą do następnych punktów porządku i wobec tego postanowiono przedyskutować 4 wnioski.

1. Utworzenie 2 ligi (wniosek Gdańska).
2. Kapitanat sportowy złożony z 3 osób zamiast 1 osoby kapitana związkowego.
3. Dzień PZPN-u.
4. Prawo łaski dla prezesa PZPN-u.

Gorącą i szeroką dyskusję jak zresztą było do przewidzenia wywołał wniosek o drugą ligę. Gdańsk jako wnioskodawca uzasadnił swoją potrzebę i wartość drugiej ligi.

Niemal wszystkie okręgi słabsze zwracały się z gorącym apelem i prośbą do okręgów rozporządzających dużą liczbą klubów, a wobec tego i dużą ilością głosów aby stanowiskiem swoim nie przeszkadzały w przeprowadzeniu uchwał o powołaniu ligi 2-giej.

Okręgi posiadające drużyny klasy państwowej mimo to, wystąpiły wyraźnie przeciwko temu, a jeden tylko Poznań kierując się dobrem upośledzonych terenów zapowiedział głosowanie za wnioskiem.

(Zbierał za to Poznań oklaski od całego zebrania).

7 okręgów wypowiedziało się przeciwko drugiej lidze (Śląsk, Kraków, Łódź, Opole, Rzeszów, Warszawa Podlasie) co dało **przeciw 163 głosy.**

(Dokończenie na str. 3-ej)



Chłopcy z Kanady mają się z czego cieszyć... Kilka więcej strzelonych przez nich od Czechów bramek zadecydowało o zdobyciu złotego medalu.



Ostatni akord Zimowych Igrzysk Olimpijskich: po raz ostatni zebrały się delegacje wszystkich 28 państw, by wysłuchać tradycyjnej formułki, zamykającej Igrzyska. Wygłasza ją przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Szwed Edstroem

St. MARUSARZ 5-ty W SPINDLER. MŁYNIE
ZWYCIĘŻYŁ BIRGER RUUD

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł.). W niedzielę na zakończenie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji w Szpindlerowym Młynie odbył się otwarty konkurs skoków z udziałem 41 zawodników reprezentujących 4 państwa.

Jak było do przewidzenia zwycięstwo odnieśli Norwedzy, którzy ulokowali się na pierwszych czterech miejscach. Najlepszym środkowo-europejczykiem wśród startujących był Stanisław Marusarz, który uplasował się na piątej pozycji. Skocznia była bardzo dobrze przygotowana dzięki czemu zawodnicy uzyskiwali znaczne odległości. Przy pierwszych dwóch skokach, skakano z drugiego rozbiegu, który przy ostatniej serii był powiększony.

Zawodnicy słabsi chcąc nadrobić stracone w dwóch poprzednich skokach utracone szanse, szli na całego przez co zdarzało się wiele upadków, które prześladowały w głównej mierze brawurowo skaczących Jugosławian.

Jugosłowianin Polda miał najdłuższy skok w konkursie 75,5 m, niestety z upadkiem.

Polacy poza Marusarzem skakali nagół słabiej i tak Tajner wylądował dopiero na 11 miejscu, a Krzeptowski wyraźnie niedysponowany w tym dniu na 13-tym.

Marusarz miał wszystkie skoki bardzo ładne i nie odbijał tak wyraźnie od swoich norweskich przeciwników jak pozostali zawodnicy.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Birger Ruud (Norwegia) 343,1 (67,5, 67, 63,,5), 2) Huel (Norwegia) 342,1 (70, 68, 74), 3) Haraldsen (Norwegia) 326,4 (66,5, 67, 68), 4) Eiklid (Norwegia) 317 (60, 65, 67), 5) Marusarz (Polska) 316 (64, 64, 71), Remca (CSR) 312,1 (62,5, 62, 68), 7) Dahl (Norwegia), 8) Thomas (Czechosłowacja), 11) Tajner (Polska) 296 (60, 57, 60,5), 13) Krzeptowski (Polska) 281 (56, 58, 61), 17) Polda (Jugosławia) (67, 69, 74,5 z upadkiem), 18) Mesik (Jugosławia) (64, z upadkiem, 68 z upadkiem).

MISTRZOSTWA ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Davos (obsl. wł.) W Davos rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe figurowej.

Tytuł mistrzowski w jeździe parami zdobyli mistrzowie olimpijscy, para belgijska Lannoy — Baugniet.

Drugie miejsce zajęli mistrzowie Europy, Węgrzy Kekessy — Kiraly, 3) Morrow — Diestelmeyer (Kanada), 4) Kennedy — Kennedy (USA), 5 Shermann — Swennig (USA).

W jeździe figurowej panów triumfował mistrz olimpijski Amerykanin **Richard Button**, który jeszcze raz zadokumentował swą wyższość nad eksmistrzem świata Szwajcarem Gerschwillerem. Szwajcar zadowolić się musiał ponownie tylko tytułem wicemistrzowskim.

Trzecim był Węgier Kiraly.

W jeździe figurowej pań mistrzostwo świata zdobyła Barbara Scott.

WYJAŚNIENIE.

Wobec wystąpienia p. Sichera na Walnym Zebraniu PZPN jako przedstawiciela naszego pisma, redakcja wyjaśnia, że p. Sicher nie był na Walnym Zebraniu przedstawicielem redakcji „Sportu" i nie miał prawa do występowania w tym charakterze. Natomiast redakcja wyjaśnia, że posiadała własnego sprawozdawcę na wyżej wymienionym zebraniu.

EHRLICH PRAGNIE STARTOWAĆ NA MISTRZOSTWACH PING-PONGOWYCH POLSKI

RADOM (tel. wł.) Wiceprezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego, p. Staniszewski otrzymał list od przedwojennego wielokrotnego mistrza Polski Ehrlicha, w którym ten zapytuje się o termin indywidualnych mistrzostw ping-pongowych Polski, pragnąc w nich startować.

Ehrlich wyraził w liście chęć powrotu do kraju, by reprezentować barwy Polski w spotkaniach międzypaństwowych.

ZJEDNOCZONE (ŁÓDŹ) — GRYF (TORUŃ) 14:2 W BOKSIE

ŁÓDŹ. W pięściarskim meczu towarzyskim Zjednoczone spotkało się z toruńskim Gryfem, zwyciężając go w wysokim stosunku 14:2. W ramach tego spotkania miało dojść do ciekawego pojedynku w w. muszej między Kargierem (Zjednoczone) z mistrzem Polski Gumowskim Gumowski jednak nie stanął do walki z powodu choroby. W barwach „Gryfu" zabrakło również Słockiego w w. półciężkiej.

TABELA LIGI KOSZYKOWEJ

KATOWICE Największą sensacją ub. niedzieli w mistrzostwach ligi koszykowej, była porażka AZS Warszawa z Wartą. Niespodzianką na mniejszą skalę było zwycięstwo TUR Łódź nad YMCA Gdańsk.

Po uwzględnieniu spotkań robotnich i niedzielnych tabela ligi koszykowej przedstawia się następująco:

1) YMCA Łódź	9	9	445:278
2) Warta Poznań	11	9	418:402
3) ZZK Poznań	10	7	434:364
4) Wisła Kraków	11	5	539:438
5) AZS Warszawa	7	4	255:234
6) AZS Kraków	10	4	329:389
7) TUR Łódź	8	3	296:295
8) YMCA Gdańsk	10	2	367:469
9) Znicz Pruszków	8	0	233:340

PŁYWACY POZNANIA ZWYCIĘŻAJĄ WARSZAWĘ 92:65

POZNAŃ (tel. wł.) Rozegrane w ub. niedzielę międzyokręgowe zawody pływackie Poznań — Warszawa przyniosły niespodziewanie wysokie zwycięstwo gospodarzom 92:65.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują czasy: 100 m. st. dow.: Nogaj (Poz.) 1.08,4, 100 m. st. klas. Cichoński (Poz.) — 1,19,6; 200 m. st. dow.: Taedlig (Poz.) — 2,34,2, obydwa ostatnie wyniki są nowymi rekordami okręgu.

W meczu piłki wodnej Poznań zwyciężył Warszawę 6:1 (4:1)

ZAKOŃCZENIE AKADEMICKICH MISTRZOSTW POLSKI

KARPACZ (tel. wł.) W ub. niedzielę zakończone zostały w Karpaczu narciarskie akademickie mistrzostwa Polski.

W dniu tym rozegrana została kombinacja norweska i konkurs skoków otwartych.

Kombinacja norweska zakończyła się zwycięstwem Kaczmarczyka (Kraków) — 31.40 pkt. — przed Gąsienicą (Kraków) — 56,50 pkt. i Kaczmarczykiem — (Kraków) — 84,24 pkt.

W konkursie skoków otwartych zwyciężył Korzak (Kraków) — skoki 46 i 47 m — nota 207,8 pkt. 2) Samek — Gąsienica — 44 i 48 m. — nota 198,5 pkt. 3) Podeszwa (Poznań) — skoki 42 i 46 m. nota 189,4 pkt.

W ogólnej punktacji zwyciężył Kraków — 695 pkt., 2) Warszawa — 187 pkt. 3) Poznań — 108 pkt. 4) Wrocław — 103 pk. 5) Cieszyn — 100 pkt. 6) Szczecin — 61 pkt. 7) Lublin — 44 pkt. 8) Łódź — 1 pkt.

TAJNER WYGRYWA w SPINDLEROWYM MŁYNIE
KONKURS SKOKÓW DO KOMBINACJI

KRZEPTOWSKI DRUGI W BIEGU ZŁOŻONYM

PRAGA. W Spindlerovym Mlynie w czeskich Karkonoszach rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników norweskich, polskich, jugosłowiańskich i czechosłowackich.

Zawody rozpoczęły się biegiem otwartym na 18 km, który był jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:

1) Cardal (Czechosłowacja) 1:18.09 godz., 2) Dahl (Norwegia) 1:18.22, 3) Zajicek (Czechosłowacja) 1:20,25.

Z zawodników polskich Krzeptowski zajął siódme miejsce z czasem 1:24,10, Dziedzic dziewiąte miejsce z czasem 1:24, 44, a Kwapień był dwunasty, mając [illegible].

Szpindlerowy Mlyn (tel. wł.) W drugim dniu narciarskich międzynarodowych mistrzostw Czechosłowacji w Szpindlerowym Młynie rozegrany został konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Przyniósł on duży sukces narciarzom polskim, z których 2 uplasowało się w pierwszej piątce.

Konkurs zakończył się zwycięstwem Polaka Tajnera, który otrzymał notę 212,5 pkt. za skoki o długości 52 i 55 m

Dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco:

2) Lukes (Czechosłowacja) 212,2 pkt., skoki 52 i 51,5 m.

3) Dahl (Norwegia) nota 202,2 pkt., skoki 50 i 49 m.

4) Stoeholm (Norwegia), nota 201,3 pkt., skoki 47 i 51 m.

5) Krzeptowski (Polska) nota 201,3 pkt., skoki 48,5 i 50,5 m.

10) Kwapień (Polska) nota 189,2 pkt., skoki 46 i 49 pkt

Czwarty startujący w kombinacji norweskiej Polak Dziedzic uplasował się dopiero na 13 miejscu.

W punktacji ogólnej kombinacji norweskiej międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Norweg Dahl z notą 440,2 pkt., wicemistrzostwo zaś Polak Krzeptowski 409,7 pkt 3) Kagasi (Czechosłowacja) 405,2 pkt., 4) Stoeholm (Norwegia) 402,3 pkt., 5) Nemescsedi (Czechosłowacja) 388,1 pkt., 7) Dziedzic (Polska) 387,1 pkt., 8) John (Czechosłowacja) 383,4 pkt., 9) Kwapień (Polska) 383,3 pkt., 10) Tajner (Polska) 377,3 pkt.

PRAGA — WARSZAWA 3:2 (15:7, 8:15, 9:15, 15:10)

Warszawa. W niedzielę reprezentacja Czechosłowacji występująca tym razem pod egidą Pragi rozegrała spotkanie z repr. Warszawy, która nie wiele różniła się od repr. Polski. Tym razem wygrały Czeszki po zaciętej walce. W pierwszym secie Warszawa prowadziła wysoko i zdawało się że mecz łatwo wygra w pewnym momencie nastąpiło jednak załamanie na skutek którego przegrały 3-go seta. Dwa dalsze sety przyniosły zwycięstwo Polkom, które zrobiły w ostatnim secie popełniły szkolne błędy i po bardzo słabej grze oddały go przeciwniczkom.

RUCH CHORZOWSKI i RADZIONKOWSKI
FINALISTAMI TURNIEJU 3 OKRĘGÓW
O PUCHAR SPORTU

RUCH - KLEOFAS 5:1 (4:0)

CHORZÓW BATORY. Finałowy mecz w Okręgu Centralnym w zimowym turnieju piłkarskim o przechodni puchar redakcji „Sportu" rozegrany w ub. niedzielę na stadionie Ruchu w Chorzowie Batorym między kop. Kleofas a Ruchem, zakończył się oczekiwanym zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:1 (4:0).

Mecz odbył się w idealnych warunkach; podczas mroźnej pogody na boisku pokrytym lekką zamarźniętą warstwą śniegu.

Ponad 3 tysiące widzów rekrutujących się z najzagorzalszych sympatyków obu klubów, było świadkami zaciętego i emocjonującego meczu. Żywa gra trzymała widownię w napięciu do ostatniego gwizdka, oznajmiającego zakończenie spotkania.

Ruch wygrał zasłużenie, w zbyt wysokim jedynie stosunku bramek.

W spotkaniu tym Ruch miał dwa oblicza. Do przerwy cała drużyna zagrała niemal bezbłędnie, pięknie dla oka i skutecznie. W drugiej części meczu chorzowianie wypadli dużo słabiej, obrona grała nerwowo, pomoc nie kryła należycie napastników przeciwnika, a napastnicy prześcigali się w egoizmie.

Bramki dla Ruchu zdobyli Olsza z rzutu karnego, Przycherka 2, Cieślik i Cebula — dla Kleofasu Przybylok z rzutu karnego.

Cała drużyna Kleofasu grała b. ambitnie i ofiarnie.

Najlepiej spisywało się trio obronne Frakstajn, Mazur i Jachemski.

PIŁKA NOŻNA

KRAKÓW

CZESKI TRENER OBJĄŁ TRENINGI PIŁKARZY KRAKOWSKICH

KRAKÓW. Klub sportowy „Cracovia" pozyskał trenera, którym jest znany piłkarz czeski Karol Pruha, absolwent kursów trenerów, prowadzonych przez Fardkonca w Pradze. Pruha był w roku ubiegłym trenerem drużyny ligowej SK Budziejowice.

CRACOVIA — WIECZYSTA 6:0 (3:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy Cracovią a Wieczystą przyniosły wysokie zwycięstwo ligowcom w stosunku 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Wais 2, Gędłek (z karnych) 2, Szeliga, Bobula, Radoń i Półwiat po 1.

ŚLĄSK

AKS CHORZÓW — POLONIA PIEKARY 1:1 (0:0)

PIEKARY (tel. wł.) W meczu towarzyskim, rozegranym w ub. niedzielę w Piekarach, tamt. Polonia odniosła duży sukces remisując z ligową drużyną AKS Chorzów 1:1 (0:0).

Chorzowianie wystąpili osłabieni brakiem Barańskiego, Jandudy i Pytla.

Bramkę dla AKS zdobył Spodzieja a dla Polonii Żydek. Sędziował p. Bochenek. Widzów około 8 tysięcy.

POZNAŃ

OSTROVIA — WARTA 2:0 (0:0)

OSTRÓW WLKP. (tel. wł.) W pierwszym swym meczu rozegranym w ub. niedzielę, drużyna mistrza Polski — Warty Poznań, poniosła niespodziewaną porażkę z Ostrovią 0:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Młynarek i Sikora.

TRÓJMECZ PIŁKARSKI W POZNANIU

POZNAŃ (tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę rozegrany został w Poznaniu trójmecz piłkarski z udziałem Dębu, Zjednoczenia i Sanu. Poszczególne spotkania przyniosły wyniki: San — Zjednoczenie 2:1, Dąb — Zjednoczenie 6:0, Dąb — San 2:1.

WARSZAWA

★ Warszawscy piłkarze prowadzą pertraktacje z Morawską Ostrawą w sprawie spotkania międzymiastowego. Spotkanie to jest projektowane jednocześnie z międzypaństwowym meczem Czechosłowacja — Polska, które jak już wiadomo odbędzie się 18 kwietnia w Warszawie.

★ Warszawski Związek Piłkarski organizuje w ramach wyszkoleniowych kurs dla kierowników klubów, który rozpoczyna się 21 lutego i jest obowiązkowy dla wszystkich.

★ Polonia warszawska prowadzi regularną zaprawę zimową dla piłkarzy dwa razy w tygodniu na sali stadionu Wojska Polskiego.

★ Prezesem Polonii został wybrany ponownie pos. M. Arczyński, wiceprezesami pp. Krug i Kaczanowski.

ŚLĄSK

ŚL. OZPN ZACZYNA MISTRZOSTWA 7 MARCA.

Katowice. Śl. OZPN zaczyna mistrzostwa kl. A rundy wiosennej już 7 marca.

W dniu tym rozegrane zostaną w poszczególnych grupach następujące spotkania:

W grupie I-szej: Naprzód Janów — Lechia Mysłowice, Walcownia Dziedzice — Ligocianka, Piast Pawłów — Mu[illegible] BBTS — Hutniczy KS, Pogoń Katowice — Concordia Knurów.

W grupie II-giej: Wyzwolenie Michałkowice — Batory, Siemianowiczanka — Baildon, Eminencja — Błyskawica, Kop. Dębieńsko — Załęcie, Kopalnia Katowice — ZZK.

W grupie III-ciej: Wawel Nowa Wieś — Naprzód [illegible] Świętochłowice — Polonia Piekary, Ruch Radzionków — Slavia Ruda, Czarni Chropaczów — Azoty Chorzów, Huta Pokój — Śląsk Tarnowskie Góry.

Rozgrywki II-giej rundy ukończone zostaną 23 maja a do 15 maja Śląsk wyłonić musi reprezentanta do meczów o wejście do ekstraklasy.

CZĘSTOCHOWA

★ Przechodni puchar kryształowy będzie nagrodą dla zwycięzcy indywidualnego turnieju o mistrzostwo Częstochowy w tenisie stołowym; turniej ten przeprowadzony zostanie przez CzOZTS w dn. 21 i 22 bm.

★ Pięć nowych boisk otrzyma w rb. Częstochowski Okręg, mianowicie boiska Częstochowianki, Kolejowego i Legionu w Częstochowie, Zrywu w Kamieńcy Polskiej i Lotu w Konopiskach.

★ W ciągu r. ub. przybyło Częstochowskiemu OZPN siedem klubów, a ubył jeden — Zorza przy fut. Fabryce Zapałek. W chwili obecnej Okręg zrzesza 2.007 zawodników.

BIELSKO

★ W związku z zajściami na zawodach w dniu 21. 12. 47 r. o puchar Redakcji „Sportu". Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu Bielsko Biała zamknął boisko TS Hejnał Kęty aż do ukończenia dochodzeń. WG i D prowadzi już drugi miesiąc dochodzenia i ostatecznej decyzji jeszcze nie wydał.

★ Z czynnego życia sportowego wycofał się znany działacz Kalinowski Zbigniew, który położył niemałe zasługi przy organizowaniu sportu w tutejszym Podokręgu.

★ W dniu 22 bm. na stadionie BBTS w Bielsku, ma rozegrać ligowa Cracovia zawody przyjacielskie z TS Hejnał Kęty. Ponieważ będzie to pierwszy występ Cracovii po wojnie w Bielsku, zawody wywołają na pewno olbrzymie zainteresowanie.

★ KS Mosie Praga zwrócił się do Podokręgu BB o rozegranie zawodów przyjacielskich piłki nożnej z reprezentacją Podokręgu. Zawody te prawdopodobnie dojdą do skutku w drugiej połowie marca.

WARSZAWA

POLONIA — SKS 10:0 (4:0)

WARSZAWA. Pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski stołecznej Polonii zakończył się wysokim zwycięstwem ligowców nad A-klasowym zespołem SKS-u w stos. 10:0 (4:0).

Polonia odaziona brakiem [illegible] Brzozowskiego oraz [illegible] Borucpaniaka i Gierwałowskiego, wystąpiła w następującym składzie: Borucz, Wożniak, Frydel, Przeplórka, Wiśniewski, Jagodziński, Jarzeński, Brzozowski, Szulers, Wodniak, Ochmański.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szulers i Jabłoński po 3, Brzozowski 2, Wodniak 1 oraz jedna samobójcza. Sędziował dobrze p. Majorek.

ŚLĄSK

KATOWICE. W rozgrywkach w turnieju zimowym o puchar przechodni redakcji „Sport" w grupie Metalowców padły wczoraj dwucyfrowe wyniki.

W SOSNOWCU Orzeł z Wełnowca rozgromił tamtejszy Świt 17:0 (8:0), a w Gliwicach Piast pokonał w dwucyfrowym stosunku ZKSM Będzin 12:2 (5:1).

Poza tym rozegrano dalszych 8 spotkań, które dały następujące wyniki:

Śląsk Świętochłowice — Zagłębie Dąbrowa Górnicza 6:1 (2:1)

Baildon Katowice — Ferrum 6:4 (2:2)

Łagiewnia Bytom — Pogoń Katowice 2:2 (1:1)

Orzeł Brzeziny Śląskie — HKS Siemianowice 4:1 (2:1)

Polonia Sosnowiec — Walcownia Dziedzice 0:5 (0:4)

Siemianowiczanka — Zgoda Świętochłowice 5:0 (2:0)

HKS Łagiewniki — Warta Zawiercie 3:0 (1:0)

Huta Pokój — RKS Batory Chorzów 1:6 (1:2)

HKS Katowice II — AKS Mikołów 1:1 (1:0).

ŁKS WYGRYWA w GDAŃSKU 12:4

W FINAŁOWYM MECZU O DRUŻYN. MISTRZ. POLSKI

MILICJANCI ROZCZAROWALI

Gdańsk (tel. wł.) W niedzielę rozegrane zostało w Gdańsku pierwsze finałowe spotkanie bokserskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami zeszłorocznego mistrza Łódzkiego KS a wicemistrza Milicyjnego KS Gdynia. Spotkanie zakończyło się niespodziewanie wysokim zwycięstwem łodzian w stosunku 12:4.

Oba zespoły do powyższego meczu przygotowywały się bardzo starannie, doceniając ważność stawki.

ŁKS doznał w ub. roku w Gdańsku w pierwszym meczu finałowym przykrej porażki 7:9. Rewanż udał się łodzianom. Styl w jakim bokserzy ŁKS-u odnieśli zwycięstwo nad MKS-em pozwala śmiało przypuszczać, że zespół „polskiego Manchesteru" i w tym roku zatrzyma dla siebie zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Kierownictwo MKS-u popełniło duży błąd taktyczny, przesuwając Antkiewicza do wagi lekkiej, zaś Skierkę do półśredniej. Wynikiem tych przesunięć było to, że zamiast 4 pkt., jakie przypadłyby niewątpliwie mistrzom Wybrzeża, gdyby zawodnicy ci walczyli w swych właściwych kategoriach, MKS zdobył jedynie 2 pkt.

Na czoło 16-tu występujących w niedzielę na ringu gdańskim bokserów wybił się bezsprzecznie Pisarski. Popularny „Józio" powrócił już spowrotem do swej szczytowej formy z okresu zwycięstwa nad Kolczyńskim i walkę z Szymankiewiczem rozstrzygnął w niedzielę na swoją korzyść w przekonywującym stylu.

W wadze muszej doszło do pojedynku o prymat wśród polskich „much". Walka Sowiński — Kamiński stała na niezłym poziomie i zakończyła się nieznacznym zwycięstwem zawodnika gospodarzy. Handicap własnego ringu i publiczności odegrał tu zdaje się decydującą rolę.

Z zawodników ŁKS-u poza Pisarskim dobrze wypadli Olejnik i Bonikowski. Pierwszy walczył nadzwyczaj bojowo, chcąc się widocznie zrehabilitować przed publicznością gdańską za swą zeszłoroczną porażkę z Iwańskim, drugi zaś stawił zacięty opór „bombardierowi" Wybrzeża Antkiewiczowi. Antkiewicz walczył znacznie poniżej swej normalnej formy i widać było wyraźnie, że w kategorii lekkiej nie czuje się zbyt pewnie.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu bokserzy ŁKS-u):

W wadze muszej Kamiński uległ po żywej walce Sowińskiemu. I-a runda wyrównana, w drugiej zawodnicy wpadają w częste zwarcia, w których góruje Sowiński. W ostatnim starciu wyraźna przewaga Sowińskiego.

W koguciej Stasiak wygrał nieprzekonywująco z Gignalem. Pierwsza runda dla Stasiaka, druga dla Gignala, trzecia wyrównana. wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

Marcinkowski **w piórkowej** po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, wypadł dodatnio i pokonał pewnie na pkt. Gołyńskiego.

Młody Bonikowski **w wadze lekkiej** sprawił swą dzielną postawą w walce z Antkiewiczem miłą niespodziankę i chociaż przegrał, to jednak b. minimalnie. Pierwsze dwie rundy upłynęły przy przewadze reprezentacyjnego piórkowca Polski. W trzecim starciu Bonikowski, wykorzystując zmęczenie Antkiewicza, przeszedł do ataku i wygrał nieznacznie tę rundę.

Olejnik **w półśredniej** walczył ze Skierką bardzo pewnie, a ustawiczne ataki przyniosły mu w efekcie wysokie zwycięstwo. Gdańszczanin dał zepchnąć się całkowicie do defensywy i tylko sporadycznie próbował odgryzać się. Wszystkie trzy starcia wygrał różnicą 2 pkt. Olejnik.

W wadze średniej po raz bodajże już trzeci Pisarski udowodnił Szymankiewiczowi, że w boksie trzeba nie tylko bić pięściami, ale i myśleć. Łodzianin wykorzystywał bezlitośnie każdą lukę w gardzie Szymankiewicza, aplikując mu masę silnych i celnych ciosów z obu rąk. Jedynie podziwu godna wytrzymałość gdańszczanina pozwoliła mu dotrwać do końca walki. Wysokie zwycięstwo punktowe odniósł Pisarski.

W półciężkiej Zylis wypunktował wysoko Licka, który w porównaniu do roku ubiegłego poczynił duże postępy... w tył. Na zawodniku Wybrzeża odbija się wyraźnie brak treningu. Zylis polował ustawicznie na kończący cios, który mu jednak nie wyszedł.

W ostatnim spotkaniu dnia Mielwadzki znokautował w II-ej rundzie Michlińskiego.

Mecz wywołał na Wybrzeżu duże zainteresowanie i zgromadził ponad 4 tys. widzów, którzy rozczarowani słabą formą bokserów Milicyjnego opuszczali halę.

ZAPASY

BUDOWLANI (WARSZAWA) — MILICYJNY KS. ŁÓDŹ 4:3

WARSZAWA (tel. wł.) Mecz zapaśniczy między Milicyjnym Klubem Sportowym z Łodzi a miejscową drużyną Budowlanych wzmocnionych zawodnikami innych klubów stołecznych, zakończył się zwycięstwem zespołu stołecznego 4:3.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

w koguciej: Rokita (W-wa) wygrał w 6 min. 20 sek. z Łazarskim

w. piórkowa: Ignaszewski (Łódź) pokonał na punkty Paprotę

w. lekka: Kawa (Łódź) wygrał na punkty z Skolimowskim

w. półśrednia: Maliszewski (W) zwyciężył na punkty Matusiaka.

w. średnia: Reda (W-wa) wygrał na punkty z Lenardem

w. półciężka: Książkiewicz (W) w 7 minucie położył na łopatki Miśkiewicza

w. ciężka: Jaśkiewicz (Łódź) zwyciężył nieznacznie na punkty Bonieckiego.

Na macie sędziowali: Kowal (Ł) i Szczeblewski (Warszawa), na punkty Kowalczyk (Warszawa) i Andrzejewski (Łódź).

KOSZYKÓWKA

WARSZAWA

WARTA (POZNAŃ) ZWYCIĘŻA AZS (WARSZAWA) W KOSZYKÓWCE

WARSZAWA. Rozegrano tu spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej, w którym „Warta" pokonała niespodziewanie miejscowy AZS w stosunku 49:40 (25:21).

„Warta" wygrała spotkanie zasłużenie, mając przewagę, szczególnie w ostatniej fazie gry. AZS grał fatalnie zespołowo i w decydującym momencie załamał się, przegrywając ostatecznie spotkanie.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Dylewicz — 13, Dziel — 17, Ruszkiewicz — 13, Matysiak — 4, Urbanowicz — 2. Dla AZS-u: Bartosiewicz — 12, Drzewoszski — 4, Słyk — 6, Jaźnicki — 7, Popiołek — 10, Popławski — 1.

ŁÓDŹ

TUR (ŁÓDŹ) ZWYCIĘŻA KOSZYKARZY YMCA (GDAŃSK) 51:26 (18:12).

ŁÓDŹ. W meczu ligowym koszykówki miejscowy TUR bez specjalnego wysiłku uporał się z YMCA (Gdańsk). Goście wytrzymali tempo gry jedynie do przerwy. Po zmianie boisk TUR miał inicjatywę i rozstrzygnął w sposób zdecydowany spotkanie na swoją korzyść.

Kosze dla TUR-u zdobyli: Michalak — 7, Mokwiński — 13, Łoga — i Skrocki — 6, Kulczycki — 4, Jakubowski — 7. **Dla YMCA:** Tyszecki, Lelonkiewicz, Tyszkiewicz po 2, Markowski II, Narkiewicz i Markowski I po 8.

YMCA ŁÓDŹ — YMCA GDAŃSK 86:40 (34:13)

ŁÓDŹ (tel. wł.) W niedzielnym meczu o mistrzostwo ligi koszykowej YMCA Łódź wysoko pokonała swoją imienniczkę z Gdańska 86:40 (34:13).

Punkty dla Łodzian zdobyli: Barszczewski 24, Maleszewski 18, Żyliński 16, Liminowicz 12, Dowgiert 10 i Kozłowski 6. Dla Gdańska: Markowski I 16, Markiewicz.

KRAKÓW

KKS Poznań — Wisła 52:27 (22:23)

KRAKÓW (tel. wł.) Sobotni występ koszykarzy poznańskiego KKS w Krakowie w meczu z Wisłą zgromadził wiele widzów, którzy pragnęli oglądać grę zespołu, będącego przed wojną mistrzem Polski.

Kolejarze poznańscy nie zawiedli publiczności krakowskiej i zademonstrowali grę stojącą na wysokim poziomie. Nad Wisłą górował KKS techniką, rutyną i celnością strzałów. Najlepszym w zespole gości był ruchliwy Grzechowiak, dzielnie sekundowali mu Kolaśniewski, doskonały strzelec, Kasprzak i Jarczyński. Najsłabiej wypadł Śmigielski.

Wisła wystąpiła bez Arleta, a najlepszego swego gracza miała w Kowalówce.

Kosze dla KKS-u zdobyli: Kolaśniewski 19, Grzechowiak 15, Jarczyński 15, Kasprzak 4. Dla Wisły: Kowalówka 13, dr. Stok 12, Pawlik 6, Szostak 4, Hegerle 2.

Sędziowali pp. Rusiecki (Olsztyn) i Leśniak (Kraków).

Przed meczem Zarząd Wisły wręczył dr. Stokowi złoty sygnet z okazji 250-tego meczu i 10-letniej gry w barwach Wisły.

KKS POZNAŃ — AZS KRAKÓW 59:35 (29:15)

Kraków (tel. wł.) W niedzielę koszykarze poznańskiego KKS-u zmierzyli się z zespołem krakowskiego AZS-u, wygrywając łatwo w stosunku 59:35 (29:15).

Kosze dla KKS-u zdobyli: Kolaśniewski 24, Grzechowiak 15, Jarczyński 10, Kasprzak 4 i Śmigielski 4.

Dla AZS-u: Paszkowski 10, Bahr 6, Ciupryk 5, Nagórski 4, Mizia 4, Kozdrój, Obuchowicz i Rozpendowski po 2.

NARCIARSTWO

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ZRSS

SZKLARSKA PORĘBA. Wobec przedstawicieli władz państwowych, robotniczych działaczy sportowych i miejscowego społeczeństwa odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy biegi, w których startowało ponad 200 zawodników.

Wyniki były następujące: bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej: 1) Zwijacz (ZWM Zakopane) czas 1:30, 42, 2) Holeksa (OM TUR G. Śl.) 1:36, 23.

Bieg 16 km juniorów (18 — 20 lat): 1) Podżarski (ZWM Zakopane) 52.27 min., 2) Cieślar Zakopane).

Bieg 10 km juniorów (16 — 18 lat): 1) Rys (OM TUR G. Śl.) 56:20 min., 2) Tajner (OM TUR G. Śl.) 57:57.

Szklarska Poręba. Drugi dzień zawodów o narciarskie mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych odbył się przy pięknej pogodzie w bardzo dobrych warunkach śnieżnych. Rozegrano trzy biegi zjazdowe.

Bieg zjazdowy seniorów. Startowało 101 zawodników.

Wyniki były następujące:

1) Gołąb ZWM (Zakopane) — 3:15.05, 2) Klimeruss (RKS „Związkowiec" Kraków) 3.25.00, 3) Nowak („Kasprowy" Zakopane) — 3:25.00.

Bieg zjazdowy juniorów (18—20 lat) startowało 50 zawodników.

1) Zwolarz (OM TUR Goleszów) [illegible] 2) Waszo (ZWM ZWM Zakopane) — 2:30,00.

Bieg zjazdowy juniorów 16—18 lat.

1) Krasowski (OM TUR Dolny Śląsk) — 2.59,00, 2) Legierski (OM TUR Goleszów) — 2:18,06.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI W NARCIARSTWIE

KARPACZ. Rozgrywane są obecnie w Karpaczu 2-gie akademickie narciarskie mistrzostwa Polski. Wyniki dotychczas rozegranych konkurencji przedstawiają się następująco:

Bieg na dystansie 15 km: 1) Kaczmarczyk (Kraków) — 56:58 min., 2) Senz (Kraków) — 58:02 min., 3) Gąsienica — Samek 1:00,5.

Slalom mężczyzn: 1) Szczerba (Kraków) — 2:06,4, 2) Huta (Cieszyn) — 2:08, 6, 3) Kodylski (Warszawa) — 2:11,19.

Slalom kobiet: 1) Bujak A. (Kraków) — 1:34,3, 2) Bujak E. (Kraków) — 1:59,1, 3) Kodylska (Warszawa) — 2:11,9.

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1) Kozak (Kraków) — 2,90, 2) Szczerba (Kraków) 8,60, 3) Huta (Cieszyn).

Kombinacja alpejska kobiet: 1) Bujak E. (Kraków), 2) Kodylska, 3) Bujak A.

Bieg zjazdowy w konkurencji kobiecej: 1) Koderska (Warszawa), 2) Bujakówna (Kraków), 3) Skopek (Kraków).

HOKEJ-HOKEJ-HOKEJ

Zurych (tel. wł.) Czołowe kluby hokejowe Szwajcarii, wykorzystując przyjazd na Igrzyska Olimpijskie do Saint Moritz reprezentacji narodowych wszystkich państw, mających w hokeju coś do powiedzenia, zakontraktowały drużyny te na kilka spotkań towarzyskich.

Pierwsze mecze Szwajcarów z zagranicznymi przybyszami przyniosły następujące rezultaty:

KANADA — HC AROSA 18:4 (4:2, 4:1, 10:1)

Zwycięzca olimpijskiego turnieju Kanada zademonstrowała w Arosie bardzo piękną grę, odnosząc wysokie zwycięstwo 18:4 (4:2, 4:1, 10:1). Szwajcarzy jedynie w pierwszych dwóch tercjach stawiali jaki taki opór, by w ostatniej oddać inicjatywę całkowicie w ręce Kanadyjczyków.

HC DAVOS — TEAM AHA 6:3 (3:2, 2:1, 1:0)

Mistrz Szwajcarii HC Davos odniósł zasłużone zwycięstwo nad reprezentami USA w turnieju olimpijskim, bijąc ich 6:3 (3:2, 2:1, 1:0). Na hokeistach amerykańskich znać było wyraźne zmęczenie meczami turnieju w Saint Moritz.

ANGLIA — ROTWEISS BAZYLEA 9:2 (5:1, 2:2, 4:0)

USA — SZWAJCARIA KOMB. 8:6 (2:2, 2:1, 4:3).

Bazylea (tel. wł.) W Bazylei rozegrane zostało towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy reprezentantami USA na Igrzyskach Olimpijskich w Saint Moritz, zespołem AHA a kombinowaną reprezentacją Szwajcarii. Spotkanie po bardzo ciekawej i pięknej grze przyniosło sukces hokeistom z Nowego Świata, którzy wygrali w stosunku 8:6 (2:2, 2:1, 4:3).

Wynik nie odzwierciedla przebiegu gry, gdyż Amerykanie posiadali przez cały czas meczu dużą przewagę, a piękne ich akcje wzbudzały zachwyt 14-tysięcznej widowni.

LTC — LTCK 13:5 (5:1, 4:4, 4:0)

Praga (tel. wł.) Po raz pierwszy po turnieju olimpijskim w Saint Moritz zaprezentowali się czescy hokeiści swej praskiej publiczności w piątek, rozgrywając rewanżowy finałowy mecz o mistrzostwo Czechosłowacji w hokeju na lodzie. Przeciwko sobie stanęły w piątek zespoły dwóch zwycięzców grup — LTC Praga i LTCK Praga. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem LTC w stosunku 7:1.

Hokeiści LTC i w piątek potrafili powtórzyć swój sukces, zwyciężając LTCK wysoko 13:5 (5:1, 4:4, 4:0) i zdobywając tym samym tytuł mistrza Czechosłowacji na rok 1948.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Konopasek 4, V. Zabrodsky 3, Bucna i Stibor 2, O. Zabrodsky i Trojak po 1.

Dla pokonanych strzelcami bramek byli: Kramer 2, Fakla, Kobranov i Matous po 1.

5 SPOTKAŃ REPR. KANADY W CZECHOSŁOWACJI

Praga (tel. wł.) W poniedziałek przylatuje do Pragi hokejowa reprezentacja Kanady, mistrz olimpijski z St. Moritz. Pierwsze spotkanie na lodzie czeskim rozegrają Kanadyjczycy we wtorek z reprezentacją Czechosłowacji. Spotkanie to, które będzie rewanżowe za turniej olimpijski wzbudza w całej Czechosłowacji, a nawet i Europie wielkie zainteresowanie, przy czym opinia czeska spodziewa się sukcesu swojej drużyny.

W piątek Kanada rozegra mecz z mistrzem Czechosłowacji LTC, skład którego jest prawie równoznaczny ze składem narodowej reprezentacji CSR.

Po meczach w Pradze Kanadyjczycy rozegrają jeszcze 3 dalsze spotkania, a to: w Budziejowicach, Morawskiej Ostrawie i Brnie.

BOKS-BOKS-BOKS

WARSZAWA

GROCHÓW WALCZYŁ ALE W WARSZAWIE NIE W POZNANIU

Warszawa. Grochów zamiast wyjechać na spotkanie z Wartą w Poznaniu jak żądał tego P. Z. B. rozegrał w piątek spotkanie bokserskie z miejscowym Spółdzielczym Klubem Sportowym.

Drużynę Grochowa widzieliśmy w pełnym swoim składzie, brak było jedynie chorego Archackiego.

Jak było do przewidzenia spotkanie wygrali łatwo milicjanci, demonstrując na ringu dobry poziom walk i dobrą kondycję.

Jedyne zwycięstwo dla spółdzielców odniósł w wadze lekkiej Błażejowski, wygrywając na pkt. z Majewskim. Kolczyński na początku pierwszej rundy znokautował Mi[illegible].

W wadze muszej Palora wygrał z Topolczykiem, w koguciej Szatkowski przez k. o. w drugiej rundzie z Przepiórkowskim, Komuda wypunktował Walkiewicza w półciężkiej Woźniak również w drugiej rundzie zwyciężył przez techniczne k. o. Sochackiego.

Ogólny wynik spotkania przyniósł zwycięstwo Grochowa 12:2.

TORUŃ

BOKSERZY „WARTY" REMISUJĄ Z „GRYFEM" 8:8

TORUŃ. Towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami toruńskiego WCKS „Gryf" i poznańskiej „Warty" zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Drużyna poznańska wystąpiła bez Szymury i Klimeckiego.

Wyniki techniczne były następujące: **w wadze muszej** Gumowski (Gryf) bije nieznacznie na punkty Liedtkego, **w koguciej** Przybylski (G) remisuje z Szymańskim (W). **W wadze piórkowej I** Kurkowski (G) pokonany został na punkty przez Sobkowiaka IV (W), **w wadze piórkowej II** Krzemiński (G) zdobył punkty w. o. z braku przeciwnika. **W wadze lekkiej** Pietrzyk (G) zremisował z Bazarnikiem (W), **w półśredniej** Nowak (G) wypunktowany został przez Vogta (W). **W wadze średniej** Hekler (G) pokonany został przez Adamskiego (W), **w w. półciężkiej** Stocki (G) wygrał wysoko na punkty z Frankiem (W).

W ringu sędziował Lewicki, na punkty ob. Kacprzyk z Bydgoszczy oraz Gregda i Włosek z Torunia. Widzów 3 tysiące.

W dniu 23 bm. WCKS „Gryf" spotka się w Toruniu z drużyną RKS „Batory" ze Śląska.

SZCZECIN

SKŁAD SZCZECINA NA MECZ Z WARSZAWĄ

SZCZECIN. Kapitan sportowy szczecińskiego OZB ustalił skład ósemki bokserskiej Szczecina na mecz z Warszawą w dniu 22 bm., jak następuje (od wagi muszej do ciężkiej): Orlicz (Odra), Wierzbicki (CWOM), Możdżyński (CWMO), Skalecki (Odra), Rynkowski (CWMO), Wilczek (Odra), Ambroż (Zryw), Pietrzak (MSS).

Niepewny jest udział Ambroża, który odniósł kontuzję żebra w walce z Cebulakiem. Na jego miejsce przewidziany jest Malicz. Mecz odbędzie się po raz pierwszy w szczecińskiej sali sportowej.

KRAKÓW

WISŁA — RKU 10:6

KRAKÓW (tel. wł.) Rozegrane w sobotę rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy ósemkami Wisła a RKU Sosnowiec przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne z uwzględnieniem bokserów RKU na pierwszym miejscu:

W muszej Rosman zremisował z Wojtysiakiem, **w koguciej I-ej** Kanicki nie rozstrzygnął walki z Kurnikiem, **w koguciej II-ej** Ligenza znokautował w drugiej rundzie Giergiela, **w piórkowej** Grzesik poddał się w II-ej rundzie Gronia II, **w lekkiej** Ruszczyński przegrał do Dudzika, **w półśredniej** Merta uległ na pkt. Piątkowskiemu, **w średniej** Gajdzik przegrał przez k. o. z Matylą, **w ciężkiej** Kaczmarek wypunktował niespodziewanie Zbika.

PŁYWACTWO

★ **Ostatnie walne zgromadzenie Śl. OZP.** dokonało eksperymentu, wybierając zarząd z osób zamieszkałych częściowo na terenie Bielska i częściowo z terenu miasta Katowic. Życie wykazało, że eksperyment ten nie należał do szczęśliwych.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 12 bm. **Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego z prezesem Plutą na czele ustąpił uchwalając zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu już w nadchodzącą niedzielę** 22 bm.

Poza wyborem nowego Zarządu, Walne Zgromadzenie Śl. OZP. powźmie również uchwały w sprawie przeprowadzenia mistrzostw okręgowych hali krytej we wszystkich trzech klasach.

Nadto rozpatrywana będzie sprawa tegorocznych mistrzostw Polski, które według projektu PZP odbyć się mają w Łodzi. **Kluby śląskie nie mają zamiaru wysłać swoich zawodników do Łodzi** z uwagi na zbyt wysokie koszta przejazdu.

★ **W dniu 22 bm. Siemianowiczanka** urządza na basenie krytym w Siemianowicach zawody pływackie z Piastem Gliwice. Jest to pierwsza od 2 lat impreza, którą ten klub, mimo posiadania hali krytej, urządza.

★ **PZP. zamierza** w miesiącu kwietniu urządzić kurs unifikacyjny dla instruktorów pływania. Kurs ma się odbyć w Poznaniu z udziałem trenerów czechosłowackich.

★ **Mimo rekordowego dochodu** z zawodów Śląsk — Praga, wynoszącego 123 000 zł., Śl. OZP. miał deficyt wysokości 12 tysięcy zł.

★ **Przed Walnym Zebraniem** PZP. ukazał się komunikat, w którym podane zostały nowe minima klasyfikacyjne, uchwalone przez Komisję Sportową.

Walne zebranie nie udzieliło Komisji Sportowej absolutorium, a nowe minima zostały skrytykowane jako nieżyciowe i niefachowo opracowane. Niestety jednak do dnia dzisiejszego nie wyszedł jeszcze żaden komunikat, który by sprostował nowe podane minima klasyfikacyjne. We wszystkich okręgach kluby przygotowują się do mistrzostw okręgowych, a kapitanowie drużyn głowią się, według których minimów zgłaszać mają zawodników do zawodów.

KOLARSTWO

PRZED WYŚCIGIEM WARSZAWA-PRAGA-WARSZAWA

Warszawa. W związku z międzynarodowymi zawodami kolarskimi na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, organizowanymi wspólnie przez redakcję „Głosu Ludu" i dziennika praskiego „Rude Pravo", odbyła się w Pradze druga z kolei konferencja, poświęcona sprawom organizacyjnym.

Z uwagi na wczesny termin zawodów i związany z tym brak należytego przygotowania zawodników na początku sezonu, postanowiono projektowany uprzednio jeden wyścig etapowy rozbić na dwa wyścigi, w których wezmą udział wszyscy zgłoszeni i kolarze, podzieleni na dwie grupy.

Start do wyścigu nastąpi w dniu 1 maja na wspólny sygnał radiowy równocześnie w Warszawie i Pradze. Grupa kolarzy, startująca z **Warszawy,** będzie miała do przebycia 5-o etapową trasę i przybędzie do stolicy Czechosłowacji w dniu rocznicy Rewolucji Praskiej (5 maja).

Kolarze startujący z Pragi — również w dniu 1 maja — udadzą się 6-o etapową trasą do Warszawy, dokąd przybędą w dniu Święta Zwycięstwa (9 maja).

Grupa kolarzy, która przybędzie do Pragi z Warszawy 5 maja, po jednodniowym odpoczynku w Pradze przewieziona zostanie autokarem do Polski i weźmie udział w końcowym etapie wyścigu grupy drugiej. Na metę w Warszawie przybędą więc wszyscy zgłoszeni do zawodów kolarze.

Celem ostatecznego ustalenia regulaminu, sposobu obliczenia punktacji i omówienia spraw natury organizacyjno - technicznej, przybędą do Warszawy w dniu 22 bm. trzej przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego z prezesem Johanekiem na czele, którzy odbędą konferencję z przedstawicielami Polskiego Związku Kolarskiego.

Protektorat nad zawodami objęli: sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej — Gomułka - Wiesław i przewodniczący Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej — Klemens Gottwald.

Oprócz zawodników państw organizujących imprezę, do wyścigu zgłosili się już **kolarze Jugosławii, Węgier i Bułgarii.**

WARSZAWA

WARSZAWA. Tow. Cyklistów w Pruszkowie ofiarowało na budowę toru kolarskiego w Warszawie kwotę 1.000 zł i wezwało do podtrzymania „łańcuszka" Warsz. Tow. Cyklistów, które przyjęło wyzwanie wpłacając na ten cel 5.000 zł, i wezwało z kolei RTKS Sarmatę.

HOKEIŚCI NIE ZAWIEDLI

5-TE MIEJSCE W EUROPIE

NIE PRZYNOSI NAM WSTYDU

TAJEMNICA »REKORDOWYCH« WYNIKÓW

NA TURNIEJU W ST. MORITZ

KATOWICE. NIE WIADOMO DLACZEGO, ALE FAKT POZOSTAJE FAKTEM, ŻE CAŁA OPINIA SPORTOWA W KRAJU MA NAJWIĘKSZE PRETENSJE DO WYNIKÓW HOKEISTÓW POLSKICH NA OLIMPIADZIE.

CZY RZECZYWIŚCIE NASZA REPR. HOKEJOWA ZAWIODŁA OCZEKIWANIA, CZY UZYSKAŁA WYNIKI KOMPROMITUJĄCE POLSKE ALBO GORSZE OD TYCH NA JAKIE JĄ BYŁO STAĆ, CZY WRESZCIE WSKAZANY I POTRZEBNY BYŁ UDZIAŁ POLAKÓW W ST. MORITZ.

NA WSZYSTKIE TE PYTANIA POSTARAMY SIĘ DAĆ ODPOWIEDŹ JAK NAJBARDZIEJ BEZSTRONNĄ I OBJEKTYWNĄ.

NIE ZAWIEDLI.

Kiedy zapadła decyzja, że repr. hokejowa Polski wyjedzie do St. Moritz, nikt nie miał złudzeń, że możemy pokonać Kanadyjczyków, Amerykanów, Czechów, Szwajcarów czy też Szwedów.

W dobranym towarzystwie 9-u uczestników oczekiwać można było tylko co najwyżej 9-go miejsca, [illegible] Austriacy jak i Włosi posiadają sztuczne lodowiska i rozegrali szereg spotkań międzynarodowych.

Na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Pradze repr. Polski zajęła wprawdzie 8-te miejsce a turniej wykazał, że dysponujemy w tej dziedzinie sportu młodym i bardzo utalentowanym materiałem, tym nie mniej jednak hokeiści nasi nie mieli możności wykorzystania poczynionych w Pradze spostrzeżeń podciągnięcia się w formie, udoskonalenia szwankującej poważnie jazdy czy też prowadzenia krążka.

Brak sztucznego lodowiska, fatalne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na to.

W St. Moritz repr. Polski zajęła 7-me miejsce (oficjalnie 6-te), które daje nam 5-tą lokatę w hierarchii europejskiego hokeja.

Polska wygrała z Austrią różnicą 3 bramek, z tą samą Austrią, z którą w Pradze przegrała 2:10 i pokonała Włochów 13:7.

Najwyższy poziom w hokeju europejskim reprezentują w chwili obecnej Czechosłowacja, Szwajcaria i Szwecja. Te trzy państwa stanowią w tej dziedzinie sportu klasę dla siebie na starym kontynencie.

Drugą grupę tworzą **Anglia**, zdecydowanie słabsza od CSR, Szwajcarii i Szwecji, **Polska** nie wiele ustępująca **Anglii i Austria.**

Trzecia grupa — najsłabsza, to Włochy, Węgry, Belgia, Rumunia, Francja, Holandia, Jugosławia itd.

Jeszcze w roku ubiegłym w Pradze, różnica poziomu pomiędzy czołówką a grupą drugą niezbyt rzucała się w oczy (Polska przegrywała z Szwecją 3:5, z Ameryką 2:3, Austria wygrała z Szwecją 3:1). Dziś **I-szą grupę** od II-giej dzieli olbrzymia przepaść." To samo możemy powiedzieć o różnicy klasy pomiędzy grupą II-gą i III-cią.

Reasumując, możemy stwierdzić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, powstała w hokeju europejskim poważna luka pomiędzy trzema pierwszymi państwami, trzema następnymi i resztą.

Zamiast wyrównania poziomu, nastąpiło wyraźne zróżniczkowanie.

CZY ZROBILIŚMY KROK W TYŁ?

Piąta lokata w Europie powinna i musi być uważana w naszych warunkach za maksimum tego, czego możemy żądać od swych reprezentantów w hokeju.

Nasuwa się z kolei pytanie: **czy hokeiści nasi grali lepiej w Pradze, czy też w St. Moritz?**

Red. Maliszewski z Przeglądu Sportowego **utrzymuje, że w St. Moritz Polacy grali gorzej niż w Pradze**, płk. Czernik i dr. Kasprzak są wręcz przeciwnego zdania.

Mnie osobiście trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie widziałem turnieju praskiego.

W rozmowie z doskonałym hokeistą czeskim Jarosławem Drobnym, zadaliśmy mu między innymi pytanie, czy turniej olimpijski stał na lepszym poziomie od mistrzostw zeszłorocznych świata.

Drobny stwierdził, **że poziom spotkań w St. Moritz jest bez porównania wyższy.** Zdaniem jego, Czechosłowacja grała dużo lepiej niż w roku ubiegłym, lepiej o klasę co najmniej grali Szwajcarzy, o dwie Amerykanie, Kanadyjczycy byli drużyną prawie że doskonałą.

Kiedy pytaliśmy o Polaków, Drobny powiedział: **„Gracie na poziomie z Pragi albo nawet trochę lepiej".** Takiego samego zdania byli sędziowie czescy dr. Okoliczany oraz Fleischinger i Herman.

JEDNAK POSTĘP.

Nie widzieliśmy naszej reprezentacji na mistrzostwach w Pradze, widzieliśmy jednak poszczególnych hokeistów polskich przed turniejem praskim, po Pradze i obecnie w St. Moritz.

Zdecydowanie lepiej niż w roku ubiegłym grali w St. Moritz:

z **bramkarzy:** Przeździecki,
z **obrońców:** Bromer i Czorich,
z **napastników:** Gansiniec, Skarżyński i Palus.

Na tym samym poziomie:

z **bramkarzy:** Maciejko,
z **obrońców:** Kasprzycki, Kowalski,
z **napastników:** Kolasa, Lewacki i Marchewczyk.

Gorzej: z **obrońców:** Więcek,
z **napastników:** Burda, Jasiński, [illegible]

Nie widzieliśmy w ogóle Ginsa.

TAJEMNICA WYSOKICH WYNIKÓW.

Tajemnica wysokich, z reguły dwucyfrowych wyników w St. Moritz przestała być tajemnicą, gdy uświadomiliśmy sobie dużą różnicę poziomów uczestników turnieju.

Hokej europejski przechodzi dziś swego rodzaju kryzys.

Sportem mas w pełnych tego słowa znaczeniu jest on tylko w CSR, Szwecji, Szwajcarii i Anglii. W tych krajach w hokeja grają tysiące, w każdym niemal mieście istnieją kluby hokejowe, we wszystkich większych — sztuczne lodowiska — mecze hokejowe cieszą się rekordową frekwencją publiczności. **Czesi, Szwajcarzy i Szwedzi** osiągnęli też po wojnie najwyższą klasę: **Anglicy** po kryzysie wojennym i powojennym są na najlepszej drodze do odzyskania swej dawnej pozycji.

W Francji, Austrii, Belgii na Węgrzech i we Włoszech nastąpił zastój. Mimo posiadania sztucznych lodowisk, sytuacja w hokeju tych państw przedstawia się [illegible]

Tajemnica wysokich wyników w Saint Moritz leży dalej w niezwykle ostrym tempie meczów, w fantastycznej szybkości, doprowadzonej do perfekcji w jeździe na łyżwach i strzelaniu z każdej pozycji.

Tak grali jednak tylko Kanadyjczycy, Czesi i Amerykanie. Trochę gorzej od nich: Szwajcarzy i Szwedzi.

Aby wygrywać, albo nie przegrywać wysoko, trzeba mieć zespół 11 zawodników o wyrównanej — wysokiej klasie.

(C. d. n.)

BAGIER TADEUSZ

ZWYCIĘSTWA CRACOVII i GARBARNI

WISŁA — PODGÓRZE 6:2 (5:1)

Kraków (tel. wł.) Wisła odniosła łatwe zwycięstwo, mając do przerwy zdecydowaną przewagę. W drugiej części meczu Wisła oddała do [illegible] bronił brawurowo.

Bramki zdobyli: Kobut 4, Cisowski i Kapusta po 1, Zaporowski i Cygan dla Podgórza.

GARBARNIA — DĄBSKI 6:1 (3:1)

Kraków (tel. wł.) Dąbski zdobył w pierwszych minutach gry prowadzenie przez swego prawoskrzydłowego Gracza. Krótko potem Garbarnia opanowała pole i bez trudu zwyciężyła przeciwnika.

Bramki dla Garbarni zdobyli: Ignaczak 4, Lasiewicz i Foryszewski po 1.

SIATKARKI NIE ZAWIODŁY

POLSKA—CSR 3:1

ZASŁUŻONY SUKCES POLEK

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:10).

Warszawa. Pierwszy międzypaństwowy mecz siatkówki pań, który odbył się w sobotę w Warszawie, zakończył się zwycięstwem Polek po na ogół wyrównanej walce.

Spotkanie otrzymało pełne ramy spotkań międzynarodowych.

W kilka minut po godzinie 7-ej na salę YMCA wbiegła drużyna czeska, ubrana w białe sweterki i białe spodenki. Za chwilę wbiegają Polki w białych koszulkach i czerwonych spodenkach.

Imieniem P. Z. P. R. drużynę czeską przywitał inż. Wirszyłło. Nasze panie wręczyły po wiązance kwiatów i zawodniczki obu drużyn serdecznie się ucałowały, aby za chwilę po odegraniu hymnów narodowych ustawić się przed sędzią, panem Olszewskim, w następującychh składach:

CZECHOSŁOWACJA — Srutowa, Fiedlerowa, Cadilova, Lukesova, Nemetova i Trpisowska.

POLSKA — Wojewódzka, Szczawińska, Englisz, Brześniowska, Prószyńska i Zakrzewska.

Czeszki znacznie wyższe od Polek o lepszych warunkach fizycznych wydawały się być lepszym zespołem. Pierwsze też piłki należą do nich, ale za chwilę Polki przy serwie Prószyńskiej i dobrej grze Wojewódzkiej prowadzą 2:7. Czeszki zn[illegible] ataku zaczynają ścinać (Pięknymi ścięciami zaczyna popisywać się Lukesova). Czeszki wyrównują i obejmują prowadzenie. Nasze panie psują kilka łatwych piłek i Czeszki wygrywają pierwszego seta 15:9.

W drugim secie w drużynie polskiej następuje zmiana, zamiast Brześniowskiej wchodzi na boisko Karczmarczyk. Od pierwszych piłek tego seta Polki grają znacznie spokojniej i od pierwszej niemal piłki prowadzą. Grająca coraz lepiej Szczawińska wraz z Wojewódzką ścinają b. celnie. Przy stanie 10:8 dwa ścięcia Englisz dają nam wyraźne prowadzenie. **Czeszki wyrównują na 13:13, ale znów Szczawińska zdobywa dwa decydujące punkty i drugi set wygrywają Polki 15:13.**

Trzeciego seta Polki prowadzą wkrótce 6:1. Czeszki zaczynają blokować przy siatce i gra się wyrównuje. Nie mogą nam jednak ani na chwilę odebrać prowadzenia i coraz lepiej grająca drużyna polska wygrywa 15:12.

Najciekawszym setem spotkania był ostatni set. Przy stanie 10:10 Czeszki zmieniły dwie zawodniczki co jednak nie wiele im pomogło, bo przy zaciętej walce o ostatnie punkty Polki wytrzymały ten okres lepiej nerwowo, czego nie można powiedzieć o drużynie gości, która trzy ostatnie punkty **straciła przy łatwych piłkach.**

Polki wygrały czwartego seta 15:10 i całe spotkanie zupełnie zasłużenie w stosunku 3:1.

Jako całość drużyna polska przewyższała przeciwnika w obronie. Czeszki rozporządzają doskonale ścinającymi Lukesovą i Srutovą.

Najlepszą z drużyny polskiej była Wojewódzka następnie Szczawińska i Englisz. U Czeszek Srutova, Fiedlerva i Lukesova.

Na meczu byli przedstawiciele Państwowego Urzędu WF i Rady WF dyr. Askanas z PKOl., [illegible] strony czeskiej spotkanie zaszczycił ambasador Heiret.

Widzów 1500 osób.

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU

TOWARZYSKIE MECZE PIŁKARSKIE

Katowice. Towarzyskie mecze piłkarskie rozegrane ubiegłej niedzieli przyniosły następujące wyniki:

Czarni Chropaczów — Wyzwolenie Michałkowice 1:1 (1:0)

Slavia Ruda — Zgoda Bielszowice 5:5 (2:1)

AKS Niwka — KKS Mysłowice 1:3 (0:0)

GZKS Ruda — GZKS Pogoń Zabrze 5:0 (3:0)

ŁKS Łaziska Średnie — Jedność Łaziska Dolne 9:1 (5:0)

Polonia Wo[illegible] — Kresovia Kluczbork 10:3 (4:3).

Lwowianka Opole — Chrobry Groszowice 3:5 (3:3)

PROKURATOR I SĄD NA WIDOWNI OBRAD PZPN.

PROTESTY KKS I RKU ODRZUCONE

DOROCZNY SEJMIK POLSKICH PIŁKARZY

Za wnioskiem głosowały pozostałe 12 okręgów ale dało im to tylko 118 głosów. Wniosek upadł.

Dla złagodzenia atmosfery głosujących przeciw drugiej lidze, zapowiedzieli wniesienie w dalszym ciągu obrad wniosku o reorganizacji rozgrywek o wejście do klasy państwowej w takim duchu, aby mogło to zaspokoić istotne potrzeby ożywienia sportowego w okręgach słabszych.

Wniosek zarządu PZPN o zmianie osoby kapitana związkowego na kapitanat złożony w kilku osób i uzasadniony potrzebą i trudnościami jakie napotyka w swojej pracy jednoosobowy referat kapitana związkowego nie przeszedł.

Znów silniejsze okręgi głosowały przeciw i zadecydowały o pozostawieniu funkcji kapitana [illegible]

Podobnie upadł wniosek Zarządu PZPN w sprawie oddania do dyspozycji okręgom terminu przeznaczonego na dzień PZPN w zamian za 5 procent opłat od dochodów okręgu z własnych imprez. Wobec tego zarząd postanowił utrzymać dzień PZPN i położyć większy nacisk na sprawniejsze i bardziej atrakcyjne jego przeprowadzenie.

Wniosek o prawo laski prezesa został wycofany.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO ZARZĄDU

Zebranie jednogłośnie przyjęło listę komisji „matki" w wyborach uzupełniających do zarządu [illegible]

Wiceprezesem administracyjnym został wybrany płk. Minecki zastępcą sekretarza mgr. Lange. — Referentem spraw zagranicznych ponownie **płk. Gęsior**, zastępcą skarbnika ponownie **mjr. Sznajder**, referentem wyszkoleniowym p. **Nowak Jan**, zastępcą p. **Wolanin**, kronikarzem dyr. **Filipkiewicz**, przedstawicielami PZPN na walne zebranie ZZ inż. **Przeworski**, dyr. **Zadke**. — Kapitanem sportowym PZPN p. **Alfus**.

KKS Poznań i Widzew Łódź będą grać w klasie państwowej

Rozpoczęte od wczesnych godzin rannych niedzielne plenum Walnego Zebrania, trwało do późnych [illegible]

Obrady zajmujące się sprawami wniosków okręgów i zarządów oraz odwołań musiały spowodować długą i obszerną dyskusję. Wiele [illegible] zachodzących pomiędzy okręgami, czy też decyzje zarządu musiały być wszechstronnie naświetlone.

Należy stwierdzić, że przebieg niedzielnych obrad znacznie obniżył poziom w porównaniu z dniem poprzednim. Ambicje osobiste jak [illegible]nie swoich jedynie potrzeb nie zmuszało ani też nie usprawiedliwiają wielokrotnie niepoważnych wystąpień pewnej liczby delegatów.

Rozpoczęta w sobotę podjazdowa wojna pomiędzy silnymi okręgami, a słabymi wynikająca z dyskusji nad sprawą drugiej ligi, przebijała się niejednokrotnie i w obradach niedzielnych. Chaos powiększał też brak zdecydowanego prowadzenia obrad przez przewodniczącego red. Stattera jak również jego zastępcy p. Strzeleckiego.

Obrady rozpoczęło przyjmując jako kolejność wniosków wytyczne komisji wnioskowej. Przewodniczący tej komisji dyr. Zatke może być uw[illegible] wego zebrania. Tylko jego taktowi, wyraźnym i zdecydowanym stawianiem spraw jak również jego kolosalnemu doświadczeniu i znajomości terenu należy zawdzięczać, że obrady zostały wogóle zakończone i to, w formie konkretnego przeprowadzenia uchwał.

Pierwszą burzę zebrania wywołał wniosek, aby z dochodów od meczu klasy państwowej kluby płaciły 10 proc. na wyszkolenie, a okręgi słabsze uzupełniły ten wniosek, aby tylko 5 proc. było przekazywane do PZPN, z przeznaczeniem na pomoc wyszkoleniową w okręgach, w których klasy państwowej nie ma.

Słuszny ten wniosek opierający się na zapowiadanym w [illegible] oświadczeniu okręgów mocnych, że mają zamiar nieść pomoc słabszym jakoś dziwnie długo nie dał się załatwić. Szło tylko o pieniądze.

Kraków w osobie red. Stattera zapowiedział sw[illegible], ale w toku długiej dyskusji próbował wszelkimi sposobami, aby pomoc, ta nie wymagała wyrzeczenia się funduszów z jego okręgu. Ostatecznie wniosek ten został uchwalony.

Odwołanie Poznania od weryfikacji meczu o puchar śp. Kałuży z drużyną Warszawy zostało odrzucone po wyjaśnieniach zarządu i po stwierdzeniu, że orzeczenie wydziału Gier i Dyscypliny było zgodne z regulaminem pucharu.

SPRAWA RKU RYMER PROKURATOR I SĄD NA WIDOWNI OBRAD SPORTOWYCH

Okręg zagłębiowski wnosząc odwołanie od weryfikacji zawodów RKU — Rymer w sprawie rzekomo nie uprawnionego gracza Dybały, ani na moment nie przypuszczał, że sprawa ta wywoła tak obszerną zdecydowaną dyskusję, i że w tej dyskusji wyjdą na jaw nowe szczegóły, które sprawie RKU nie mogły nic pomoc, ale przeciwnie dostarczyły nowych dowodów i wzbudziły wśród reszty delegatów tak gorący protest.

Spraw[illegible] wnioskodawców referował mec. Wiewior, oświadczając, że ma dowody sądowe stwierdzające, że Dybała był graczem karencyjnym i wobec tego był i nieuprawnionym do gry w drużynie Rymera. Od pierwszych słów delegata Zagłębia na sali zjawiło się jakieś widmo sądów powszechnych i prokuratorów co miało swój dalszy wpływ na obrady.

Na dostarczone dowody przez mec. Wiewiora zebranie otrzymało wyjaśnienia od okręgu śląskiego i zarządu PZPN zbijające dowód.

Nie pozbawiony pewnej sensacji był fakt, że delegat Zagłębia jest adwokatem i to adwokatem, który właśnie powodowany zeznaniami kibica wystąpił w jego imieniu do prokuratury. Sam zresztą w dochodzeniu brał bezpośredni udział i był świadkiem przesłuchiwania przez prokuratora zawodnika Dybały.

Całe zebranie za wyjątkiem Zagłębia jednomyślnie odrzuciło odwołanie RKU, a jednocześnie poparło stanowisko inż. Przeworskiego stwierdzające, że sport musi szanować swój własny statut i dotychczasowe dobre obyczaje, a osoby lub kluby skarżące lub i występujące na drogę sądową bez zezwolenia będą musiały ponieść konsekwencje.

Odwołanie Rymera zostało zdjęte z porządku obrad. Podobnie zebranie odrzuciło odwołanie RKU w sprawie ukarania klubu i graczy w pamiętnym meczu z AKS.

Wnioski zarządu w sprawach wyszkoleniowych zostały przekazane do pr[illegible]dzenia przez sam zarząd.

KKS. — POLONIA ŚWIDNICA

Wniosek Poznania o przeprowadzenie ponownych weryfikacji meczu KKS — POLONIA Świdnica nie był zgłoszony w terminie i musiał uzyskać zgodę na swoją nagłość.

Zebranie rozpatrywało szeroko nowo istniejące szczegóły sprawy udziału w drużynie świdnickiej innych zawodników niż byli umieszczeni w protokule sędziowskim.

Przemówienia jakie wygłosili red. Stater, dyr. Zatke, inż. Przeworski cechowała troska o dobro i czystość sportu. Trzeba przyznać, że w tym miejscu i inni delegaci potrafili się wznieść ponad poziom dotychczasowych obrad. Dotyczy to zwłaszcza przedstawiciela okręgu dolnośląskiego, którego stanowisko pozwoliło, aby zebranie zajęło się szerokim omówieniem spraw.

Głosy Dolnego Śląska wystarczyły bowiem, aby nagłość wniosku nie była uchwalona. Udowodnianie słuszności Poznania przeprowadzane przez mec. Pietrzyńskiego, a więc prawnika zostały zupełnie zdruzgotane przez wywody i oświadczenia dyr. Zatkiego.

Tak jak i przy sprawie RKU i tutaj prawnicy nie mieli racji, sprawy sportowe muszą i powinny być rozpatrywane na płaszczyźnie statutu i zebrań sportowych. Nie wolno stwarzać precedensu jak słusznie zauważyli inni ponieważ wszystkie zawody musiały być w przyszłości weryfikowane przez Sąd Okręgowy.

Dlatego też nie wnikając wcale, czy sprawa udziału graczy nieuprawnionych jest już definitywnie przeprowadzona, czy też mogą zaś jeszcze dodatkowe dowody, Walne Zebranie postanowiło na wniosek komisji 156-ma głosami przeciwko 126 odrzucić odwołanie KKS. Poznań i sprawy tej dalej nie rozpatrywać.

Zgodnie z wnioskiem red. Stattera, inż. Przeworski zapewnił, że sprawa zostanie przeprowadzona dalej i winni zostaną surowo ukarani na co otrzymał nawet zgodę przeprowadzania dochodzeń na drodze sądowej.

W momencie gdy większość dziennikarzy była już ubrana w płaszcze, jak również część delegatów, którzy sądzili, że najbardziej emocjonalne i gorące sprawy zostały załatwione p. Strzelecki (Rzeszów) zgłosił nagły wniosek o podniesienie liczby klubów w klasie państwowej do 14-tu.

Wniosek ten został uzupełniony przez Śląsk i Łódź dalszymi szczegółami, które miały dać pełne ramy tegorocznych rozgrywek. Jako dodatkowe kluby mają wejść: KKS Poznań i Widzew Łódź. Do „A" klasy spadają po mistrzostwach 4 drużyny, a na ich miejsce wchodzą dwie.

Wniosek ten wywołał nową burzę. Okręgi słabsze, którym wczoraj odrzucono wniosek o drugą ligę były konsekwentne i chciały również podniesienia ilości klubów, ale nie do liczby 14 ale 20-tu tak, aby rozgrywki były przeprowadzone w dwuch grupach po dziesięć. Mając wtedy szanse wprowadzenia swoich klubów wyrównały by w ich mniemaniu brak drugiej ligi.

Do tego znów nie chciały dopuścić okręgi możniejsze, a w pomoc im przyszedł argument braku terminów no i większa liczba głosów jakimi rozporządzali. Po długiej dyskusji wniosek został przyjęty z jednoczesnym zastrzeżeniem zarządu PZPN, że rozgrywki 14-tu klubów zostaną przeprowadzone w jednej grupie, ale spotkania drużyn miejscowych będą się musiały odbyć w d[illegible]ednie w środku [illegible]

Próby okręgu zagłębiowskiego wprowadzenia jako czternastej drużyny zamiast Widzewa RKU spełzły na niczym.

Na zakończenie zebrania Śląsk zaprosił następne Walne Zebranie PZPN w roku przyszłym do Katowic.

DYPLOMY DLA MISTRZÓW

W [illegible] Bończa-Uzdowski wręczał dyplom mistrza Polski drużynie poznańskiej Warty i wicemistrzowi krakowskiej Wiśle. Ruch jako mistrz klasy „A" otrzymał również dyplom.

TERMINARZ ROZGRYWEK O PUCHAR ŚP. KAŁUŻY

Delegaci zainteresowanych okręgów ustalili na zebraniu PZPN-u [illegible]arz tegorocznych zebrań o puchar Kałuży, który wygląda jak następuje:

6. 5. — Kraków — Warszawa, Poznań — Śląsk
8. 6. Kraków — Poznań
10. 6. Łódź — Warszawa
29. 6. Warszawa — Poznań
14. 7. [illegible]
1. 8. Poz[illegible]
8 lub 25 [illegible] — Śląsk.
19. 9. Łó[illegible]

Redaguje: Komitet
Wydaje: RSW »Prasa«
Adres Redakcji: Katowice ul. Sobieskiego 11, pokój 24 i 25, tel. 334—04 i 03. R. 18536

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POZNANIA W HALI

POZNAŃ. W P[illegible] ne zostały [illegible] konkurencji mężczyzn i kobiet.

Wyniki uzyskano na ogół dobre, [illegible] wyróżnienie zasługuje wynik [illegible] wzwyż Paprockiego (»Warta«) i Stawczyka (AZS). Obaj przekroczyli wysokość 1,72 mtr. poza konkursem natomiast Paprocki skoczył 1,76 mtr.

Poza tym ustalono dwa nowe rekordy okręgowe, a mianowicie w biegu na 80 mtr. mężczyzn — Stawczyk (AZS) w czasie 9.4 (poprawił o 0.2 sek. rekord Biniakowskiego z 1934 r.), w biegu zaś 80 metr. dla kobiet — Cieślikówna (»Lechia«) poprawiła rekord należący od roku 1933 do Szejnachówny o 0.4 sek., uzyskując czas 11 sek. W skoku o tyczce startował Malecki II, który przekroczył wysokość 3,32 mtr.

W klasyfikacji ogólnej, w konkurencji męskiej zwyciężył AZS — 116 pkt., 2) »Warta« — 100 pkt. w konkurencji kobiecej zwyciężyła »Warta« — 59 pkt. przed »Lechią« — 42 pkt.

WARTA POZNAŃ — ZNICZ PRUSZKÓW 60:53 (26:25)

Warszawa (tel. wł.) Niedzielne spotkanie ligi koszykowej rozegrane w Warszawie omal nie przyniosło sensacji w postaci pokonania poznańskiej Warty przez drużynę Znicza, która znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli.

Po wyrównanej na ogół pierwszej połowie spotkania, drużyna warszawska zdobywała wielokrotnie prowadzenie pięcioma czy nawet sześcioma punktami. Rutyna i większe szczęście w wykorzystaniu sytuacji przyniosło jednak w końcu zwycięstwo drużynie Warty.

Punkty dla Warty zdobyli: Dylewicz 20, Dziel 11, Urbanowicz 10 i Ruszkiewicz 19. **Dla gospodarzy:** Kozłowski 18, Duda 21, Wojtowicz 6, Kondraciuk i Miszczak po 4. Sędziowali spotkanie Eberchart i Mochnacki.

BBTS — SARMACJA BĘDZIN 8:4 (6:2)

BIELSKO (tel. wł.) W meczu towarzyskim BBTS pokonało po na ogół ciekawej grze Sarmację Będzin 8:4 (6:2). Bramki dla BBTS zdobyli: Janiszewski, Wojtyła, Matias i Kobut, wszyscy po dwie.

RKS SIŁA MYSŁOWICE PRZEGRYWA Z HUTĄ POKÓJ 3:5

MYSŁOWICE. Rozegrany przy dużym zainteresowaniu publiczności rewanżowy mecz zapaśniczy między zespołami Huty Pokój z Nowego Bytomia, a RKS Mysłowice zakończył się nieoczekiwana porażką gospodarzy w stosunku 3:5.

Siła oddała punkty w wagach półciężkiej i ciężkiej walkowerem co przyczyniło się do ostatecznej porażki.

Sensacją zawodów była porażka mistrzi Polski wagi koguciej **Marcoka** (HP) który uległ Tobole (Siła).

Juniorzy Śląska — juniorzy Poznania 8:8

ZABRZE (tel. wł.) Spotkanie pięściarskie pomiędzy drużynami juniorów Śląska i Poznania zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

w. papierowa: Lepszy technicznie Ścigała (Pozn.) wygrywa zasłużenie na punkty z Świerczakiem.

w. musza: Majcherczyk (Śl.) wygrywa na punkty z Woźniakiem.

w. kogucia: Po najładniejszej walce dnia Nowak pokonał Franckego (Śl.).

w. piórkowa: Lepszy technicznie Rudner (Śl.) zwyciężył Kuleckiego.

w. lekka: Radwańczuk (P) wypunktował Kubickiego.

w. półśrednia: Sznajder (Śl.) — mając od pierwszych sekund starcia olbrzymią przewagę, zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Kudlarka.

w. średnia: Surowy jeszcze technicznie, lecz nadzwyczaj bojowy Samulicki (Śl.) wygrał przekonywująco na punkty z Grzelakiem.

w. półciężka: Franek (P) wygrał na punkty z Waisem. Werdykt sędziowski krzywdzi Ślązaka.

Sędziowali w ringu p. Wysocki (Warszawa), a na punkty pp. Derda (Poznań), Dziura i Federowicz (Śląsk).



Złoty medal w kieszeni...! Hokeiści Kanady cieszą się bardzo i na znak radości podnieśli kije w górę.

DRUGA STRONA MEDALU OLIMPIJSKIEGO

HOTELIADA UDAŁA SIĘ OLIMPIADA NIE BARDZO

KRYZYS IDEI COUBERTINA?

PODOBNO wypowiedzi pokojówek i fryzjerów są mądrością narodów. Pokojówka hotelu **Du Lac**, w którym mieszkaliśmy na Olimpiadzie w St. Moritz, często mówiła, że igrzyska olimpijskie powinno urządzać się tylko dla Amerykanów ew. jeszcze dla Anglików.

— Reszta narodów nie ma dziś forsy i nie warto koło nich skakać, bo nie opłaca się.

* * *

Patrząc dziś na V Olimpiadę Zimową z perspektywy tygodnia widzę, że pokojówka hotelu prasowego w St. Moritz nie wyrażała tylko swego osobistego zdania. Przekonanie takie nurtowało w tym czasie o ile nie wszystkich Szwajcarów, to napewno wszystkich hotelarzy St. Moritz, wszystkich właścicieli lokali rozrywkowych, barów i sklepów.

W St. Moritz był wyraźny podział wszystkich uczestników Olimpiady wg. wartości ich waluty. Tylko Amerykanie i Szwedzi (ew. Anglicy jeszcze) byli dla organizatorów ludźmi, dla których warto być grzecznym i uprzejmym; pozostali goście traktowani byli wyraźnie lekceważąco.

HOTELIADA

Kiterium — **ile można na nim zarobić** — zaciążyło nad całością V igrzysk zimowych do tego stopnia, że sportowcy, działacze i dziennikarze 24 państw (z 28) reprezentowanych w St. Moritz nazwali je bardzo zresztą słusznie **I-szą sportową hoteliadą.**

Szwajcarzy zrobili sobie bardzo złą reklamę na długie lata. Przed rozpoczęciem olimpiady obliczyli, że cała impreza w St. Moritz przyniesie **deficyt w wysokości 50 000 franków** i fakt ten nie dawał im spokoju. Zapomnieli, że Szwajcaria, kraj w którego budżecie dochody z turystyki stanowią b. poważną pozycję potrzebuje ciągłej reklamy.

Na moment ten zwróciliśmy uwagę Szwajcarom przy wyjeździe do Polski.

W Zurychu spotkaliśmy się z znaną na Śląsku przed wojną osobistością p. Vetterly exsekr. Komisji Mieszanej. Kiedy p. Vetterly zaczął również narzekać na niewdzięczność gości, że od St. Moritz wymagali oni nadzwyczajności a deficyt z olimpiady wyniósł 50 000 franków powiedzieliśmy mu:

— 50 000 franków za przypomnienie światu po 8-ciu latach przerwy wojennej, że Szwajcaria jest rajem dla narciarzy i entuzjastów sportów zimowych to chyba wydatek nie tak duży, aby stał się on tragedią narodową St. Moritz.

Z faktem, że za reklamę się płaci, trzeba było pogodzić się przed powzięciem decyzji o organizowaniu Igrzysk.

P. Vetterly przyznał nam rację, przyznali nam ją i inni Szwajcarzy ale... już... po olimpiadzie.

FLIRT SZWAJCARSKO-NIEMIECKI W ST. MORITZ

SZWAJCARZY z kantonu Engadin (St. Moritz) nie są Niemcami mimo, że język niemiecki jest ich językiem ojczystym, mimo, że zachowanie się ich, zarozumiałość, sposób od noszenia się do sportowców wszystkich państw (za wyjątkiem Amerykanów, Szwedów i Anglików), przypomniały zupełnie Niemców.

Nie tylko to jednak raziło przedstawicieli narodów, które najbardziej ucierpiały od hitlerowskich bandytów w okresie minionej wojny.

W St. Moritz byliśmy świadkami wyraźnego flirtu szwajcarsko-niemieckiego.

Już w pierwszych dniach olimpiady donosiliśmy w relacjach telefonicznych, że Szwajcarzy ubolewają, że na V Olimpiadzie Zimowej brak jest Niemców i Japończyków, i że wbrew przed olimpijskim zapewnieniom znalazło się w St. Moritz aż trzech sprawozdawców **des deutschen Rundfunks**, którzy trzy razy dziennie informowali Niemców o przebiegu igrzysk.

Potem mieliśmy w całej prasie szwajcarskiej artykuły exhitlerowca niejakiego Zimmermana **„Garmisch Partenkirchen i St. Moritz w oczach Niemca"**, w którym p. Zimmerman ubolewając, że na pierwszych po wojnie igrzyskach zabrakło Niemców pozwolił sobie na bezczelną uwagę, że **Garmisch Partenkirchen będzie na zawsze niedościgniony wzorem i ideałem dla organizatorów wszystkich olimpiad.**

Z kolei nastąpił skandal z p. Feierabendem... zwycięzcą biegu dwójek bobslejowych. Szwajcar p. Feierabend bez zaproszenia poleciał do mikrofonu sprawozdawcy niemieckiego i oświadczył:

— „Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla swych kolegów bobsleistów w Niemczech. Wyrażam swe największe ubolewanie, że nie mogłem startować z Wami. Wierzę, że w Oslo będziemy znów razem".

P. Zimmerman nadaje na falach eteru: „Więcej takich Feierabendów, a olimpiady staną się znów takimi olimpiadami jakimi były przed wojną."...

Na drugi dzień wszystkie gazety szwajcarskie **przyniosły tę wiadomość na czołowych miejscach ciesząc się, że niemiecki sprawozdawca postawił całemu światu p. Feierabenda za wzór sportowca.**

W tym samym dniu na łamach „DIE TAT" niejaki **Chiogne Cezary** protestuje przeciwko niewydaniu przed rząd szwajcarski wizy wjazdowej do Szwajcarii SS-manowi Bradlowi a na mecie sztafety 4 x 10 klm **p. Adre Ossi** nazywa polskich narciarzy publicznie — polnische Bande.

Nie są to jednak wszystkie dowody sympatii z miłości okazywanej niemcom przez Szwajcarów.

Dzwoniąc do hotelu **Stahlbad** w którym mieszkali zawodnicy polscy nigdy nie otrzymaliśmy połączenia. Na wiadomość, że prosimy do telefonu Polaków portierzy rzucali z reguły słuchawkę.

Kiedy wyjeżdżaliśmy z hotelu prasowego Du Lac i chcieliśmy podziękować szefowi biura prasowego p. Hausermanowi za ułatwienia w pracy (które nawiasem mówiąc były znikome) p. Hauserman po zameldowaniu przez swą sekretarkę dziennikarzy polskich oświadczył, że nie ma czasu. (Przy wyjściu sekretarki z jego pokoju widzieliśmy, że siedział bezczynnie).

I jeszcze jedno... Językiem urzędowym na igrzyskach w St. Moritz miał być wyłącznie język francuski. W rzeczywistości był nim niemiecki podczas gry fran nim niemiecki podczas gdy francuski i angielski były tylko „do datkami".

W ostatnich dniach igrzysk dziennikarze francuscy zrobili awanturę.

— W tym bowiem czasie wydawane przez biuro prasowe biuletyny w Du Lac — wychodziły już niemal wyłącznie w języku niemieckim.

IDEA COUBERTINA ZOSTAŁA WYPACZONA

WSZYSTKIE OLIMPIADY odbywają się pod pięknymi wzniosłymi hasłami rycerskiej i gentelmeńskiej walki oraz braterstwa młodzieży całego świata. — Wg. Coubertina udział w olimpiadach ważniejszy jest od zwycięstw.

Wszystkie te idee pozostały dziś tylko melodią przeszłości.

Czy można powiedzieć, że w Saint Moritz panował duch olimpijski kiedy amerykański hokeista Riley policzkował Polaka Burdę a inny Jankes gonił przez całe lodowisko uciekającego Marchewczyka, aby wymierzyć sobie sprawiedliwość za bodyschecking.

Czy rycersko postąpił ten sam hokeista amerykański kiedy z zemsty że Marchewczyk przeskoczył przez bandę na śnieg, zdzielił pięścią w brzuch sędziego meczu Czecha dr Okoliczanego.

Czy wyobrażał sobie np. baron Coubertin, że mordobicie i kopniaki na imprezach olimpijskich będą najbardziej emocjonowały publiczność, a zwycięzców gospodarze igrzysk obrzucać będą śniegiem i kawałkami lodu.

Na **tle szowinizmu narodowego, żądzy zwycięstw za wszelką cenę uznawania tylko silnych i cenienia zwycięzców — olimpijskie flagi (dwukrotnie zresztą skradzione) hasła Coubertina, znicze, wawrzyny i medale były jakimś przykrym nieporozumieniem.**

Pierwsze po wojnie igrzyska zimowe w Saint Moritz straciły cały swój dawny czar. Być może, że znajdujemy się w okresie przełomowym kiedy olimpiady w pojęciu Coubertina przeżyły się, ale nowe ich formy jeszcze nie wykrystalizowały się.

Może, ale wydaje się nam również, że winę za brak ducha olimpijskiego w Saint Moritz ponoszą w bardzo dużym stopniu sami organizatorzy.

SAMA ORGANIZACJA RÓWNIEŻ NIE DOPISAŁA

SZWAJCARZY uważali się za najlepszych po Niemcach organizatorów, ale zdanie swe zmienili już po 4 dniach igrzysk.

I dla nich stało się jasnym, że impreza w St. Moritz jest wielką improwizacją; że nie wszystko jest tak, jak być powinno, że więcej jest minusów niż plusów.

W jednym z numerów olimpijskich „**Sportu**" przytoczyliśmy b. obszerną krytykę organizacji i samobiczowanie się Szwajcarów w swej prasie. Do tematu tego nie chcemy więc powracać, aby się nie powtarzać.

KONFLIKT HOKEJOWY I ZMIANA FRONTU SZWAJCARÓW

DUŻO ZŁEJ krwi zrobił na Olimpiadzie w St. Moritz osławiony konflikt AHA—AAU — i Międzynarodowy Komitet Olimpijski contra Szwajcarski Komitet Olimpijski.

Szwajcarski Komitet Olimpijski tak długo bronił AHA jak długo hokeiści amerykańscy rozgrywali mecze.

Spotkania Amerykanów cieszyły się obok spotkań Szwajcarów i Kanadyjczyków największą frekwencją i dawały najlepszą kasę.

Gdy turniej się kończył Szwajcarski Komitet Olimpijski doszedł do porozumienia z p. Brundage i repr. hokejowa USA nie uznana została za uczestnika igrzysk.

W St. Moritz mówiono w ub. sobotę i niedzielę bardzo głośno, że Szwajcarski Komitet Olimpijski dopuszczając Amerykanów do turnieju miał na względzie tylko ... kasę.

I tu więc Szwajcarzy potraktowali olimpijski turniej hokejowy jako business — który bez AHA mógłby się nie udać.

„ENTUZJAŚCI" SPORTÓW ZIMOWYCH URATOWALI SYTUACJĘ

ST. MORITZ stał się w dniach 31. I. do 8. II. br. „Mekką" nie tylko sportowców całego świata. Conajmniej dziesięć razy więcej niż zawodników przybyło do tej miejscowości różnego rodzaju „entuzjastów" sportów zimowych. —

Byli to przeważnie interesujący się sportem z nudów.

Tysiące amerykańsko - angielskich i francuskich snobów, wyposażonych w dolary i funty przyjechało tu tylko dlatego, że na St. Moritz zwrócona była uwaga całego świata.

Nie wiedzieli oni często (wraz z swymi wystrojonymi do przesady małżonkami) dlaczego np. hokeiści grają kijami, dlaczego rozbijają się za czarnym gumowym krążkiem, albo co to jest slalom... Znaleźli się w St. Moritz, bo obecność na Olimpiadzie nakazywał im ich punkt ambicji i honoru.

Dla nich St. Moritz to była codzienna defilada na stadiony, lodowiska i trasy narciarskie w nowych futrach i ubraniach, ilustracja mody innych, bridge, curling i zabawa taneczna do późnej nocy.

CZY BYŁ DEFICYT?

SAM POBYT w hotelu prasowym (mieszkanie i 3 razy dziennie wikt) kosztował 27 franków (2.700.— zł po oficjalnym kursie 8.100,— zł po nieoficjalnym). W hotelu Grande, hotelu Palace i Kulm jeden dzień kosztował 70 franków, w Suvretta podobno ponad 100 franków.

Jeżeli organizatorzy igrzysk nie odbili sobie na b. wygórowanych cenach wstępu kosztów własnych (zbudowanie trybun, zainstalowanie megafonów, wynajęcia lodowisk, utrzymanie ich w stanie nadającym się do zawodów itd.) — to hotelarze St. Moritz mieli jednak napewno najlepszy sezon od roku 1939.

O tym Szwajcarzy nie chcą zdaje się wiedzieć...

BAGIER TADEUSZ



Codziennie rano przez ciche zazwyczaj ulice St. Moritz przewijał się barwny korowód przybyszów z wszystkich zakątków globu ziemskiego, śpieszących na imprezy sportowe.

CO PISZE SZWAJCARSKA PRASA O HOKEISTACH POLSKICH

O MECZU POLSKA — AUSTRIA „NATIONAL-ZEITUNG" z 2. 2. 48 r.: „Zwycięstwo Polski nad Austrią jest pierwszą niespodzianką olimpijskiego turnieju hokejowego. Po znacznej przewadze Austriaków w pierwszej tercji, Polacy potrafili w drugiej tercji wyrównać, by w trzeciej zapewnić sobie ostatecznie zasłużone zwycięstwo".

„SPORT" ZURYCH z 31. 1. 48 r.: „Polacy w drugiej i trzeciej tercji zaprezentowali piękną grę zespołową i w przeciągu krótkiego czasu nie tylko wyrównali, ale i zdobyli zwycięskie bramki. Drużyna polska w meczu z Austrią przerosła samą siebie."

O MECZU USA — Polska:

„DIE TAT" z 2. 2. 48 r.: „Amerykanie posiadali w meczu z Polską całkowitą przewagę, tak pod względem taktyki, jak i techniki, niepotrzebnie jednak nadużywali siły fizycznej, przez co mecz obfitował w wiele niesmacznych momentów. — Amerykanie zaskakiwali Polaków ciągle szybkimi przebojami, z których też zdobyli gros bramek.

Polacy w ostatniej tercji spotkania stanowili zupełnie równorzędnego przeciwnika, a kilka ich aktów uwieńczonych zostało zasłużonym sukcesem".

„SPORT" z 31. 1. 48 r.: „Polacy w pierwszej tercji przez dłuższy czas bronili się skutecznie, jednak na dalszą metę nie mogli sprostać żywiołowym atakom zawodników USA. — Mimo, iż Polacy byli w sumie gorsi od Amerykanów, mecz nie był wcale nudnym i obfitował w szereg emocjonujących momentów."

HUGSTED zwycięża W AROSIE

Arosa (tel. wł.) Na skoczni w Arosie rozegrany został wielki konkurs skoków otwartych z udziałem czołowych narciarzy skandynawskich. Konkurs przyniósł wielki sukces skoczkom norweskim, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc.

Zwyciężył mistrz olimpijski Hugsted, mając skoki 61, 64,5 i 66 m.



„Postrach" Zimowej Olimpiady w St. Moritz, Mr Avery Brundage dopiero na bankiecie pozbył się swych szorstkich manier i z czarującą galanterią obtańcowywał piękne ladies (po lewej).

POOLIMPIJSKIE ROZRACHUNKI

GOSPODARZE ZAROBILI tylko 32000 DOLARÓW NA OLIMPIADZIE w ST. MORITZ

SPORT TO ŚWIETNY INTERES

MÓWIĄ DZIŚ SZWAJCARZY

Zuerich (obsł. wł.) Jak wiadomo organizatorzy Zimowej Olimpiady w swych oficjalnych wypowiedziach wielokrotnie podkreślali, że cała impreza będzie deficytowa. Powoływano się na przykłady poprzednich Olimpiad zimowych, wysokie koszta utrzymania zawodników i delegatów oficjalnych, rekonstrukcji i przygotowania urządzeń sportowych itp. W związku z tym Szwajcarzy niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że podjęli się organizacji deficytowych Igrzysk tylko i wyłącznie „z miłości do sportu zimowego i idei olimpijskiej."

Oficjalnie zestawienie preliminowanych przed Olimpiadą wydatków i dochodów przewidywało po **stronie wydatków kwotę 600.000 franków** szwajcarskich. Pokrycie tej sumy w całości było zdaniem organizatorów niemożliwe nawet po uwzględnieniu subwencji państwowej, dotacji miejskiej i dochodów nadzwyczajnych z emisji znaczków pocztowych, które rząd odstąpił organizatorom. **We wszystkich kalkulacjach figurował deficyt, wahający się w granicach 50.000 franków szwajcarskich, czyli ok. 12.500 dolarów.**

W czasie Olimpiady organizatorzy Igrzysk dawali niedwuznacznie do poznania, że chcieliby je jak najszybciej zakończyć, gdyż obawiają się większego niż przypuszczali deficytu.

J. Weymann, sekretarz Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego publicznie oświadczył w czasie trwania Igrzysk, że w żadnym wypadku Olimpiada nie będzie przedłużona, że jeżeli zajdzie tego potrzeba, to „dziennie będziemy rozgrywali siedm, lub ośm konkurencji" bez względu na zmęczenie zawodników i że „zawody, które nie będą ukończone do godziny 16-ej w niedzielę 7. bm. to jest ostatniego dnia Igrzysk zostaną anulowane".

Przyczyną tego niegrzecznego wprost pośpiechu, były rzekomo kiepskie finanse Igrzysk. **Odwilż, a później zawieje śnieżne wprawiały organizatorów w stan białej gorączki,** gdyż mogły pociągnąć za sobą przedłużenie Igrzysk i konieczność utrzymywania tysięcznej rzeszy zawodników jeszcze przez jeden czy dwa dni. By do tego nie dopuścić St. Moritz było świadkiem zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej na torze, pokrytym grubszą warstwą śniegu, który zawodnicy musieli sami odgarniać, oraz zawodów hokejowych, rozgrywanych w decydujących momentach na lodowisku, pokrytym t. zw. „Sulzschicht", uniemożliwiającą prawidłową grę.

Organizatorom udało się jednak zakończyć Igrzyska terminowo i pozbyć się kłopotów z utrzymaniem zawodników. Po ochłonięciu organizatorzy przystąpili do sporządzenia bilansu finansowego Igrzysk. Ale jak dotychczas oficjalnego komunikatu nie wydano i tylko „tajemnymi drogami" udało się dotrzeć do gabinetu Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego. I cóż się okazuje?

V. Olimpiada Zimowa nie tylko, że nie była deficytowa, ale przyniosła organizatorom pokaźny dochód.

Zestawienie wydatków i dochodów przedstawia się bowiem następująco:

Wydatki:	Dochody:	
ca 600.000 fr.	100 000 fr.	subwencja rządowa
	150.000 fr.	znaczki pocztowe
	75.000 fr.	dotacja miejska St. Moritz
	400.000 fr.	dochody z biletów wstępu
600.000 fr.	725.000 fr.	

A więc skromniutki dochodzik ca. 125 000 franków a więc ponad 30.000 dolarów.

Olimpiada nie jest więc takim złym interesem. Wszystko zależy **od podejścia i umiejętności organizacyjnych**, no i od tego **businessmanskiego „nosa"**. Trytuje tylko trochę to drapowanie się w szaty miłośników i mecenasów sportu. Ale widocznie to należy do dobrego tonu, i przy forsy daje lepsze efekty propagandowe u [illegible] naiwnych, którzy [illegible] w olimpijski del cri[illegible]



OLIMPIJCZYCY SĄ TYLKO LUDŹMI...

BLASKI I CIENIE ŻYCIA CHAMPIONÓW

MISTRZYNIE I MISTRZOWIE MAJĄ SWOJE KŁOPOTY

V. OLIMPIADĘ zimową mamy już za sobą. W historii sportu pojawiły się nowe nazwiska zwycięskich olimpijczyków. A oto sylwetki mniej znanych championek i championów:

DZIEWCZYNA Z DOLINY SŁOŃCA

„WATERLOO! Waterloo!" — tym jednym słowem określili Francuzi klęskę swoich faworytek w slalomie. Sprawczynią tego Waterloo była „GRETCHEN" FRASER. Francuzki i Włoszki nota bene, bardzo przystojne, przed biegiem wyrażały się lekceważąco o chudej Amerykance i jej warkoczykach. Fraser nie przejmowała się jednak tym i w slalomie pobiła na głowę wszystkie [illegible].

NOWA mistrzyni olimpijska ma 28 lat, a nie 18, jak to podawano początkowo. Przyznaje się zresztą do tego: „Urodziłam się 11 lutego 1920. Zaczęłam jeździć na nartach 10 lat temu, ale w roku 1941, gdy mąż został zmobilizowany, zaprzestałam i nie jeździłam przez 4 lata. Rozpoczęłam dopiero w roku ubiegłym w Sunt Valey".

ZAINTERESOWANIA? „Całkiem proste. Jestem domatorką i zaj[illegible]. Na drugim miejscu narty. W lecie tenis, golf, a przede wszystkim pływanie.

Trenowałam dużo w „Dolinie Słońca", gdzie mamy specjalne urządzenie umożliwiające wielokrotne powtarzanie poszczególnych odcinków trasy slalomowej. Mój sukces zawdzięczam ponadto naszemu szwajcarskiemu trenerowi Klostetsowi. W Sun Valey dużo skorzystałam z rad francuskiej mistrzyni Thioliere".

NIE WIADOMO, co bardziej podziwiać: osiągnięcia sportowe czy skromność mistrzyni. Odbija ona bardzo korzystnie od swych łrytujaco pewnych, blagujących rodaków...

„ZAWDZIĘCZAM ZWYCIĘSTWO... OGRANICZENIOM DEWIZOWYM"

ZWYCIĘZCZYNI zjazdu HEDI SCHLUNEGGER, również wielka niespodzianka Olimpiady, jest bardzo przystępna. Wróciła już do swego miasteczka rodzinnego [illegible].

— „Właśnie tu na skokach Lauberhornu stawiałam pierwsze narciarskie kroki pod kierownictwem moich dwóch braci Hansa i Karola. Są oni bodajże najlepszymi przewodnikami i alpinistami, a Karol ostatnio wdrapał się na północną ścianę Eigeru, co jest wyczynem na miarę światową. Miałam więc dobry przykład. Moją największą troską jest to, że nie mogę trenować [illegible]. Mam 26 lat i pomagam rodzicom w prowadzeniu hotelu „Oberland". Strasznie dużo pracy, zwłaszcza, gdy przyjeżdżali do nas turyści angielscy. W ubiegłym roku po prostu nie mogłam przygotować się do Lauberhornu.

Na szczęście dla ekipy olimpijskiej mojego kraju, a na nieszczęście [illegible] hotelu, nasi główni goście Anglicy nie przyjechali tej zimy, ponieważ w Anglii wprowadzono ograniczenia dewizowe. Wengen straciło od razu połowę swoich gości. Miałam więc bardzo dużo czasu i... wykorzystałam go.

„NIE IGRA SIĘ Z MIŁOŚCIĄ".

ODDAJEMY teraz głos pokonanym faworytkom. Wymaga tego rycerskość, której nie okazali nawet własni rodacy wobec Georgette Thioliere, którą przed zjazdem i slalomem wielbili jako jedyny [illegible]ny atut drużyny francuskiej. Na przyjęciu poolim[illegible] nie wspomniano ani słowem o Georgette, czym eksmistrzyni tak się przejęła, że opuściła bankiet ze łzami w oczach. Co gorsza, puszczono w obieg rozmaite plotki o rzekomych „tajnych" przyczynach niepowodzeń Thioliere, która w zjeździe była 31, a w slalomie 13.

PANI Thioliere-Miller, [illegible] tym, że wyszłam za mąż za Amerykanina, że jestem ciągle w nim zakochana, wreszcie, że chudnę, jedni mówią z miłości, a drudzy dlatego, że chcę mieć modną linię. W rezultacie tracę siły i nie wytrzymuję tempa tru[illegible] konkurencji. Wobec tego [illegible]:

[illegible] teraz chuda, po prostu dlatego, że straciłam na wadze. Kondycję fizyczną mam jednak dobrą, co udowodniłam ponad wszelką wątpliwość, bijąc w Sun Valey, w USA czołówkę narciarzy z Molitorem na czele. Na Olimpiadzie przegrałam, bo miałam pecha". Na zakończenie „upadła wielkość" dorzuca z gniewem: „A zresztą mam prawo robić co mi się podoba, wyjść za mąż i chudnąć"!

Korespondent D. P. nie podaje, co jeszcze mu powiedziała rozgniewana Georgiettka. A szkoda!..

CZY KOBIETA MOŻE UPAŚĆ?

SZWEDKA May NILSSON, której niepowodzenie również przypisywano [illegible], złożyła podobne oświadczenie, utrzymane jednak w tonie spokojniejszym: „Moje zaręczyny z Maurice Lafforgue, exchampionem Francji w zjeździe nie przyczyniły się do spadku mojej formy. Przegrałam, bo byłam przetrenowana po długim pobycie w Pirenach. Poza tym źle smarowałam narty, a co do upadku, to upaść może przecież każda [illegible]"

Przyznajemy całkowitą rację pani Nilsson. Chodzi tylko o to, gdzie można upaść, w żadnym wypadku nie na trasie.

Zaznaczamy, że przytoczone przez nas teksty wypowiedzi mistrzyń i exmistrzyń są autentyczne.

PRZYGOTOWANIA DYNAMA DO MECZU Z CZECHOSŁOWACJĄ.

MOSKWA. Największe lodowisko Moskwy, znajdujące się na stadionie „Dynamo" zostało poddane kompletnemu remontowi przed międzynarodowym spotkaniem z reprezentacją hokejową Czechosłowacji.

ODMŁODZONA 8-ka POZNANIA PRZEGRAŁA W KATOWICACH ZE ŚLĄSKIEM 6:10

KOŁECZKO ZNOKAUTOWAŁ DRAPAŁĘ

KATOWICE. W niedzielę na hali powystawowej w Katowicach mieliśmy okazję przekonać się, że gród Przemysława wziął sobie mocno do serca zepchnięcie go z pierwszego miejsca w hierarchii pięściarskiej w Polsce i postanowił wielkość boksu poznańskiego budować od nowa, na nowych młodych i zdrowych fundamentach.

Do meczu, z groźnym Śląskiem, który posiada bodaj najwięcej wyrównaną ósemkę w Polsce, wystawił kapitan POZB drużynę złożoną z 6 młodzików i dwóch rutyniarzy, z których zresztą jedynie Szymura przedstawiał realną i konkretną wartość.

Wiadomym było z góry, że w takich okolicznościach Poznań meczu nie mógł wygrać, ale w tym wypadku nie o to chodziło.

Po zakończeniu obozu w Dziekance zamieściliśmy wywiad z kpt. PZB Derdą, w którym „wódz" naszych pięściarzy wyraźnie się w samych superlatywach o przyszłości pięściarstwa polskiego. — Przekonaliśmy się, że prognostyki i nadzieje p. Derdy **nie są całkowicie przesadzone, przekonaliśmy się, że mamy obiecującą młodzież, która już w niedługim czasie rozpocznie generalny atak na zasiedziałych tronach na olimpie „bogów" boksu polskiego.**

Wprawdzie nie da się tego powiedzieć o wszystkich młodych bokserach, których oglądaliśmy na ringu w Katowicach, ale kilku z nich na pewno już w przyszłych mistrzostwach Polski postara się o przyjemne niespodzianki.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do utalentowanego Adamskiego w wadze piórkowej, który zaimponował kondycją szybkością, siłą ciosu i sprytem ringowym, tak potrzebnym każdemu pięściarzowi. Obok Adamskiego II, który już obecnie jest skrystalizowaną wartością, wyróżnić należy utalentowanego **Kołeczkę w wadze ciężkiej.**

Kołeczko jest jeszcze bardzo młodym zawodnikiem, nie wierzymy, aby miał on już pełną wagę ciężką, musi on się jeszcze rozrosnąć fizycznie, ale już w tej chwili posiada odpowiednie „przemówienie", o czym świadczy znokautowanie Drapały.

Kołeczko myśli w walce, a to jest bardzo ważna rzecz. Potrafi on równie atakować partie dolne jak i górne, nie wdaje się w bijatykę, walczy trzeźwo i z roz[illegible].

Jeśli nie zepsują go pierwsze sukcesy, ani przychylne recenzje prasowe to powinien zrobić szybką i błyskotliwą karierę.

Z czterech dalszych młodzików Poznania, wyróżnić należy Kasperczaka. Mucha poznańska nie potrafi jednak długo utrzymać tej wagi i obecnie trudno jest przewidzieć jak będzie się prezentować w kategorii piórkowej lub lekkiej.

Dziubka w koguciej, Wrzosek w lekkiej i Tomaszewski w półśredniej należą do klasy słabeuszy. Wrzosek zbyt wierzy w swój cios, a Tomaszewski walczy chaotycznie.

Należący do starszej generacji Krauze w wadze średniej nie zrobił żadnych postępów od ub. [illegible].

Szymura walczył na pół gazu. Oszczędzał on swojego młodego i obiecującego przeciwnika. Franek był raczej nauczycielem w ringu. Urbaniak więcej skorzystał z tej walki niż z dziesięciu łatwych zwycięstw z gorszymi [illegible].

W drużynie śląskiej jak zwykle najlepszym bokserem był Rademacher.

Nie gorzej powiodło się Grzywoczowi walczącemu bardzo spokojnie i precyzyjnie.

Bazarnik miał ciężką przeprawę z Adamskim II, z której dzięki większej rutynie i sile fizycznej wyszedł obronną ręką. Stanowczo Ślązak przedstawia wyższą klasę w wadze koguciej, do której winien szybko powró[illegible].

Nowara w wadze średniej stoczył w meczu Śląsk — Poznań swoją setną walkę. Popularny „Hajna", po dłuższym kryzysie zdaje się powracać do formy. Pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że potrafi on nareszcie robić użytek ze swojej prawej, która kilkakrotnie wstrząsnęła Krauzem.

Piąty z galerii zwycięzców Kula rozczarował raczej. Robił on wrażenie kunktatora na ringu. Zawsze obserwowaliśmy u niego żywiołowość, szybkość i zdecydowanie. Tym razem walczył jednak jak „spętany". [illegible]

Słabo wypadł Kowalczyk, który nie robi postępów i nie spełnia pokładanych w nim nadziei.

Urbaniak w wadze półciężkiej nie zawiódł. W walce z Szymurą nie miał zbyt wiele do powiedzenia, ale z zadania swojego wywiązał się doskonale. — Przetrwał trzy rundy, przy każdej nadarzającej się okazji próbował atakować znakomitego przeciwnika, walczył rozumnie i dobrze taktycznie.

Najsłabszym pięściarzem na ringu był Drapała, zupełnie surowy technicznie i nieodporny na ciosy.

Wyniki techniczne poszczególnych walkach przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Kowalczyk (ŚL) przegrał po wyrównanej na ogół walce na pkt. z Kasperczakiem (P). Bardziej agresywny poznaniak w każdej rundzie potrafił zapewnić sobie minimalną przewagę.

W wadze koguciej: Grzywocz (ŚL) wygrał przez ko w II-gim starciu z Dziubką (P). Dziubka zaczął bardzo agresywnie, ale celne kontry Ślązaka ostudziły jego zapały. W drugim starciu Grzywocz wzmocnił tempo i po jednym z sierpów, Dziubka wylądował do 8 na deskach. Poprawka uczyniła go niezdolnym do walki przez 6 sek. a trzeci cios zakończył spotkanie.

W wadze piórkowej: Bazarnik (ŚL) wygrał na pkt. z Adamskim II (P). Walka przez trzy rundy była żywa i obfitowała w wymiany ciosów. Przez dwie run[illegible] ciu Adamski przeszedł do kontrofensywy i kilka razy trafił niebezpiecznie przeciwnika. Pod koniec rundy Bazarnik znów opanował sytuację.

W wadze lekkiej: Rademacher(ŚL) wygrał przez t. ko w II-gim starciu z Wrzoskiem (P). Już w pierwszej rundzie po prawym sierpie Rademachera, Wrzosek odpoczywał do 8 na słońcu. W drugiej rundzie Ślązak zasypał go gradem ciosów, tak że sędzia przerwał walkę.

W wadze półśredniej: Kula (ŚL) po słabej walce wygrał na pkt. z Tomaszewskim (P). Poznaniak był bardzo słaby technicznie i gdyby nie powolność Kuli, to spotkanie powinno było zakończyć się przed czasem.

W wadze średniej: Nowara (ŚL) wygrał na pkt. z Krauzem (P). Krauze bił na ślepo oburęczne ciosy, które nie dochodziły do celu. Nowara przez całe trzy rundy dobrze kontrował, przechodził chwilami do ofensywy i wygrał walkę w sumie bardzo wysoko, ośmieszając momentami niezdarnego przeciwnika.

W wadze półciężkiej: Urbaniak (ŚL) przegrał na pkt. z Szymurą (P). Jak już wspomnieliśmy, Szymura nie szedł na całego, stopując jedynie zapalczywość Urbaniaka. W zwarciach Ślązak okazał się bardzo niebezpieczny.

W wadze ciężkiej: Drapała (ŚL) przegrał przez ko w II-gim starciu z Kołeczką (P). Kołeczko słabszy fizycznie od swojego przeciwnika, zaskakiwał go szybkością i zwodzonymi ciosami. W drugiej rundzie uppercut na żołądek Ślązaka zakończył walkę, który klęcząc dał się wyli[illegible].

Walki w ringu prowadził p. Lisowski (Warszawa), punktowali Derda (Poznań) i Federowicz (Śląsk). Widzów około 4000.

JERZY ZMARZLIK

NIE MA JUŻ AKS'u JEST ZBAKS

RUCH ZASTANAWIA SIĘ NAD ZMIANĄ NAZWY

Katowice. Ligowe kluby Ruchu w Chorzowie Batorym i AKS-u w Chorzowie odbyły ostatnio swe doroczne walne zebrania.

Mocą uchwały walnego zebrania AKS zmienił nazwę klubu na: **Związkowy Budowlany Amatorski Klub Sportowy Chorzów**, pod czas kiedy walne zebranie Ruchu, jakkolwiek rozważało możliwości przyłączenia się do ZZ to jednak na skutek podzielonych zdań, poleciło swemu nowemu zarządowi uzgodnić tę sprawę z ZZ i przedstawić konkretną propozycję zmiany nazwy na specjalnie w tym celu zwołanym nadzwyczajnym walnym zebraniu.

W obydwu klubach ustępujące zarządy otrzymały absolutorium, a nowe władze ukonstytuowały się następująco:

RUCH: Inż. Wnęk prezes, dalsi członkowie: mec. Klejnot, inż. Ćwiertnia, dyr. Mrozek, Cimała, Krzyszka, Kamionka, Staś, Trojca, Wronecki, Nowiaszek i Żur.

ZBAKS: Staworzyński prezes, członkowie zarządu: Wolski, Drągowski, Lecnar, poseł Hałas, Adamiec, Jonik, red. Janiurek, Wawrzyniak, Zalewski, Bzok, Strużik i inż. Zechner.

Obydwa kluby zamierzają poczynić, — co jest oczywiście zależne od przyobiecanych subwencji — większe inwestycje na swych stadionach.

Ruch zamierza odgrodzić boisko reprezentacyjne siatką drucianą, poprawić stan boiska, zbudować boisko treningowe, oraz doprowadzić do porządku amfiteatralnie urządzone miejsca stojące.

ZBAKS projektuje otoczyć cały stadion murem z cegły, wybudować żelbetonowe trybuny dookoła boiska, a obecne drewniane zamierza przenieść na dolne boisko, gdzie projektuje zbudować wyścigowy tor żużlowy.

Barw RUCH-u i ZBAKS-u bronić będą w nadchodzącym sezonie piłkarskim następujący zawodnicy:

Ruch: Brom, Wyrobek, Kamiński, Gruszka, Gebur, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Olsza, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula i Ku[illegible].

ZBAKS: Mrugała, Durniok, Szaton, Karmański, Janduda, Piec II, Gajdzik, Wieczorek, Pochaba, Barański, Muskała, Spodzieja, Cholewa, Franiel i Kulik.

PROJEKTY POLSKI NA IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE

WARSZAWA. Ministerstwo spraw zagranicznych zaakceptowało udział Polski w Igrzyskach Bałkańskich.

Na Kongres, który odbędzie się w marcu w Belgradzie, wyjedzie delegacja PUWF i PW, która przedstawi Kongresowi następujące projekty odnośnie Igrzysk Bałkańskich:

1) W r. 1943 w ramach Igrzysk Bałkańskich odbędą się na terenie Polski następujące dziedziny sportów: narciarstwo, siatkówka męska i żeńska, zapaśnictwo, międzypańswowe spotkania piłkarskie z Albanią, Bułgarią i Wę[illegible].

2) **do szeregu sportów włącza się do Igrzysk Bałkańskich jeździectwo.**

ODWOŁANIE GROCHOWA ODRZUCONE

MECZ WARTA-GROCHÓW NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

POZNAŃ. W związku z odwołaniem MKS „Grochów" Warszawa z dnia 10 lutego 1948 roku w sprawie walkowera uzyska[illegible] przez zawodnika Kilmackiego w dniu 8 lutego 1948 r. z powodu niestawienia się zawodnika Archackiego, zarząd PZB postanowił uchwałą z dnia 12 lutego br. oddalić wyżej wspomniane odwołanie a to z powodu:

a) niezastosowania się do zarządzeń PZB z dnia 26 stycznia 1948 r. i komunikatu wydziału sportowego Nr. 6 z dnia 20 stycznia 1948 r.

b) niewpłacenia takey odwoławczej przewidzianej w paragrafie 58 statutu PZB w wysokości zł. 400.

Postanowienie powyższe, od którego odwołania już nie ma jest według paragrafu 58 statutu PZB ostateczne.

WŁOCH COPPI LAUREATEM TROFEUM »GENTIL«

„ZROBIŁ DLA NAS WIĘCEJ NIŻ WSZYSCY NASI MINISTROWIE"

KONGRES UCI. SZUKA ZGUBIONYCH 330000 FR

Paryż (obsł. wł.) W podziemiach Escorialu zakończył właśnie swe obrady 76 Kongres UCI (Międzynarodowej Federacji Kolarskiej). Obrady były bardzo gwałtowne, zwłaszcza, gdy okazało się, że zarząd wydał 330 000 franków na „cele nie przewidziane". Skarbnik Federacji p. Vecougstrate wolał przezornie zachorować i nie ryzykować dyskusji na plenum Kongresu.

Kongres, stanowiący najwyższą władzę ustawodawczą tak dla amatorów, jak i zawodowców po załatwieniu „mętnych" spraw finansowych powziął szereg ważnych uchwał.

M. in. przyznano Włochom aż 9 głosów w Kongresie na równi z Belgią, ale mniej niż Francji. Uznano tylko rekordy świata na 1 km, 5 km, 100 km, oraz 100 km za motorem. Zrewidowano dalej zasady, obowiązujące przy ustalaniu nowych rekordów szybkości. Okazało się bowiem, że Coppi dzięki sprytnym, aczkolwiek dozwolonym machinacjom zyskał 73 m na godzinę przy pobiciu rekordu szybkości na jedną godzinę. Rekord Coppiego „poprawiono" z 45 klm. 871 m i na 45 klm 798 m.

Kongres mimo to przyznał Fausto Coppiemu najcenniejszą nagrodę kolarską za najlepsze osiągnięcia za cały rok t. zw. „**Trofeum Gentil**". Coppi otrzymał w 1 głosów, 5 głosów Scherens - trzy, a Bartali i Harris po jednym. Robic nie znalazł wogóle uznania wśród głosujących. Zgodnie z regulaminem nagroda przypada włoskiej federacji kolarskiej, do której należy Coppi.

We Włoszech wiadomość o przyznaniu trofeum wywołała w kołach sportowych ogromny entuzjazm. Prezes Giardini oświadczył: „Coppi zrobił w ostatnich dwóch latach dla Włoch dziesięć razy tyle, co wszyscy nasi ministrowie razem wzięci(!)"

Po ogłoszeniu decyzji jury sąd w Medjolanie, który rozpatrywał właśnie sprawę Coppiego, który przejechał samochodem pewnego przechodnia, uwolnił mistrza od winy i kary. Sam Coppi na pytania dziennikarzy odpowiedział: „Cieszę się bardzo z nagrody, zwłaszcza, że czasem ciężej jest uzyskać ją „przy zielonym stoliku", niż na torze".

WOJNA HOKEJOWA PRZENOSI SIĘ DO LONDYNU

BRUNDAGE PŁONIE ŻĄDZĄ ZEMSTY

ŻYWNOŚĆ i DOLARY JEŻELI ORGANIZATORZY ZGODZĄ SIĘ NA DYKTATURĘ PREZESA CIO

Londyn (obsł. wł.) „Bohater" konfliktu hokejowego p. Avery Brundage prezes Komitetu Olimpijskiego w Stanach Zjednoczonych po zakończeniu Olimpiady odleciał w towarzystwie **Van Campa**, skarbnika Komitetu do Londynu, gdzie odbył szereg ważnych konferencji z przedstawicielami brytyjskiego komitetu organizującego Letnią Olimpiadę, a w szczególności z dyr. administracyjnym E. J. **Holtem i S. G. Brialtem**, szefem wydziału „mieszkaniowego".

Konferencje te były dalszym ciągiem wstępnych rozmów, jakie Brundage odbył w St. Moritz z lordem **Burghleyem**, prezesem Komitetu Organizacyjnego.

Oficjalne rozmowy dotyczyły spraw... aprowizacyjnych. [illegible]dage na prośbę Anglików zgodził się na wysłanie do Londynu odpowiedniej ilości mrożonej żywności dla 400-osobowej amerykańskiej ekipy olimpijskiej. Zapas ten wystarczy na wyżywienie całej ekipy na cały czas jej pobytu w Anglii, a nadwyżka będzie postawiona do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego.

Jednakże w londyńskich kołach sportowo - dziennikarskich twierdzi się, że Brundage poruszał również i inne sprawy, nie mające nic wspólnego z aprowizacją, w których jednak „**czynnik żywnościowy" odgrywał dużą rolę.** — Brundage, który jak wiadomo przegrał całkowicie hokejową kampanię w St. Moritz, a nawet skompromitował się przez swe zbyt ostre i nieprzemyślane wystąpienia i decyzje, których nie mógł wyegzekwować, próbuje obecnie odegrać się w Londynie. Stanowisko Brundage'a, który pretendował do **stanowiska „dyktatora amatorskiego sportu"** w USA zostało poważnie zachwiane wskutek jego niepowodzenia w St. Moritz, i w USA zaczyna się mówić o ewentualnej zmianie na stanowisku prezesa Komitetu Olimpijskiego. Przewodniczący i kierownicy amerykańskiego związku narciarskiego, federacji łyżwiarskiej, sportu bobslejowego i saneczkarskiego ustosunkowują się negatywnie do p. Brundage'a, czemu dali wyraz odmawiając w momencie decydującym wycofania swych ekip z Olimpiady Zimowej, czym otwarcie groził Brundage wobec organizatorów Igrzysk, chcąc ich zmusić do uznania AAU.

W tej sytuacji Brundage potrzebuje obecnie poparcia Brytyjczyków i jakichś sukcesów na międzynarodowej arenie sportowej. „Pan prezes" żywi szczególny ranker do Szwajcarów i do Międzynarodowej Ligi Hokejowej. Wszelkie próby doprowadzenia do kompromisu między Szwajcarami i LIHG z jednej strony, a Brundagem z drugiej przy pośrednictwie prezesa Ligi Loicka skończyły się fiaskiem i Brundage wyjechał z St. Moritz przed zakończeniem Igrzysk, spiesząc do Londynu.

W kołach sportowych mówi się powszechnie, że Brundage będzie starał się wymóc na organizatorach Letniej Olimpiady skreślenie niektórych zawodników **szwajcarskich z listy uczestników rzekomo dlatego, że nie są stuprocentowymi amatorami, jak również, że użyje wszelkich swych wpływów, by Międzynarodowy Komitet Olimpijski potępił ponownie kierowników sportu szwajcarskiego i by organizatorzy Igrzysk Olimpijskich „utrudnili" im „życie" na Olimpiadzie.**

GONG URATOWAŁ CZORTKA OD K.O. W RADOMIU

RADOMIAK-GEDANIA 10:6

RADOM (tel. wł.) W Radomiu rozegrany został w niedzielę towarzyski mecz pięściarski pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego Radomiakiem a wicemistrzem Wybrzeża Gedanią. Obie te drużyny wyeliminowane zostały w przedbojach mistrzostw Polski przez [illegible].

[illegible] **zwycięstwem bokserów Radomiaka w stosunku 10:6**, przy czym zaznaczyć należy, że w dwóch walkach pięściarze gospodarzy zostali wyraźnie pokrzywdzeni.

W ramach powyższego meczu o mały włos nie doszło do sensacji na wielką skalę. Walczący w wadze lekkiej Czortek miał za przeciwnika młodego i prymitywnego Kleinschmieda. „Kajtek" początkowo bawił się z gdańszczaninem w kotka i myszkę, mając znaczną przewagę, jednak pod koniec drugiej rundy nadział się przypadkowo na potężny cios Kleinschmieda i poszedł na deski, przebywając na nich do 8. Gong uratował Czortka od niechybnego nokautu.

Pocieszającym zjawiskiem była dobra forma młodego Rutkowskiego, w wadze ciężkiej.

Poszczególne walki przyniosły następujące rezultaty (zawodnicy Radomiaka na pierwszym miejscu) zamiast wagi muszej rozegrano dwa spotkania w w półśredniej):

W koguciej Przybyłniewski zremisował z Kleinem. Werdykt sędziowski skrzywdził wyraźnie Przybyłniewskiego, który szczególnie w ostatnim starciu posiadał dużą [illegible].

W piórkowej Sieradzan po ładnej walce zwyciężył na pkt. Kudlacika, który w III-ej rundzie przebywał do 8-ciu na deskach.

W lekkiej Czortek wygrał [illegible] pkt. z Kleinschmiedem

Pierwszy nokaut przyniosła walka w w. półśredniej I pomiędzy Wasiakiem a Masa. Prymitywny gdańszczanin po zainkasowaniu kilku soczystych ciosów dał się już [illegible].

W drugiej wadze półśredniej Gasewosa poddał się po dwóch rundach Chychle, Reprezentant Polski początkowo walczył b. anemicznie, jednak w drugiej rundzie rozkręcił się całkowicie i w efekcie zdemolował słabego radomiaka.

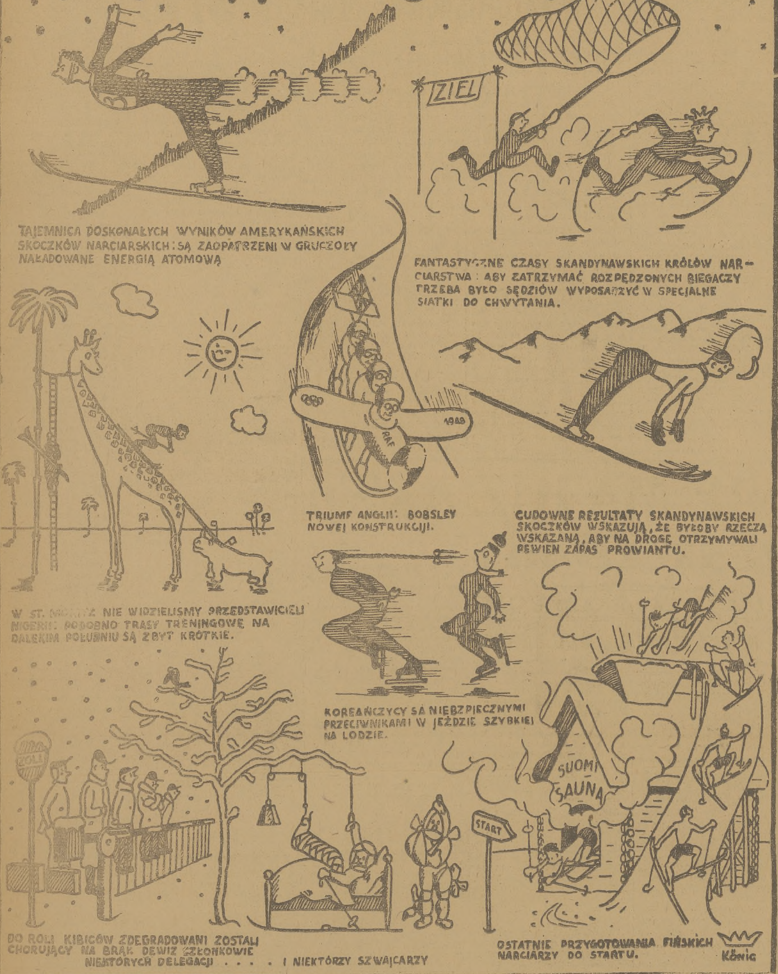
W wadze średniej Krok uległ na pkt. Rajskiemu. Obaj zawodnicy [illegible] kładali się niemiłosiernie. Zasłużone zwycięstwo odniósł lepszy nieco technicznie Rajski.

W półciężkiej Kotkowski, mimo, iż posiadał zdecydowaną przewagę, nie rozstrzygnął walki z Dosleckim.

[illegible] Rutkowski znokautował w II-ej rundzie Szulkowskiego.

W ringu sędziowali [illegible] (Warszawa), Piotrowś (Gdańsk) i Małgoszkiewicz (Radom).

HUMOR W ST. MORITZ



POKŁOSIE ST. MORITZ

W GENEWIE i PARYŻU MÓWIĄ: POLSKA NIESPODZIANKĄ TURNIEJU HOKEJOWEGO

W kołach sportowych i na łamach prasy całego świata omawia się tradycyjnie wyniki V. Olimpiady, bilansując osiągnięcia poszczególnych krajów, usprawiedliwiając rozczarowania i tłumacząc niepowodzenia częściej własne, niż cudze.

ZŁEJ TANECZNICY I...

Przytaczamy opinię gospodarzy Olimpiady — Szwajcarów, którzy nie mogą pogodzić się z zajęciem tylko trzeciego miejsca w turnieju hokejowym. Winę przypisują przede wszystkim... pogodzie. „Ekipa szwajcarska ucierpiała najwięcej na przesuwaniu i odwoływaniu spotkań z powodu złej pogody. Mecz z Anglią został przełożony o jeden dzień, wskutek czego straciliśmy drogocenny dzień wypoczynkowy przed decydującymi spotkaniami finałowymi, w czasie których pogoda była fatalna, zadymka śnieżna utrudniała widoczność, a lód był pożałowania godny".

Szwajcarzy skarżą się, że nie mieli „szczęścia", graczy ich spotykały kontuzje itp. Argumenty te nie wydają się przekonywujące i trudno byłoby Szwajcarom wygrać z Kanadą czy Czechosłowacją nawet przy największej dozie szczęścia. Napastnicy szwajcarscy, co przyznają sami gospodarze nie umieją wyzyskiwać trudniejszych momentów podbramkowych, a zestawienie ekipy również nie było najszczęśliwsze.

SATYSFAKCJA DLA NASZYCH HOKEISTÓW

Bardziej rzeczowo charakteryzują Szwajcarzy inne ekipy. Zacznijmy od Polaków. „Baseler Nachrichten" pisze dosłownie: „Polaków można uważać za niespodziankę turnieju. Polska wygrała więcej spotkań, niż przypuszczano początkowo". Należy podkreślić, że te same koła, jak również prasa francuska i włoska pisała przed turniejem: „Polacy będą świnką morską, na której pierwszorzędne drużyny będą wypróbowywać nowe systemy gry i automatyczny sposób strzelenia bramek".

Mamy więc dużą satysfację, a największą chyba nasi hokeiści, na których rzucano w ojczyźnie gromy, a którzy jedni jedyni z całej wyprawy olimpijskiej doczekali się pozytywnych wzmianek.

SZWAJCARZY POTĘPIAJĄ BITWY HOKEJOWE

O Kanadyjczykach wyrażają się Szwajcarzy z uznaniem, twierdzą jednak że widzieli lepsze teamy. Czechosłowaków uważają za grających najlepiej jako zespół, a bramkarz Modry ma być najlepszym bramkarzem turnieju. „AHA" — team jest bardzo dobry, jednak że zaniedbuje grę kombinacyjną". Jest to również wadą Anglików. Austriacy są drużyną, grająca w sposób przestarzały. O Włochach lepiej za dużo nie mówić.

Nie mając odwagi wprost potępić Amerykanów, koła szwajcarskie wyrażają się jednakże bardzo krytycznie o modzie „rozgrywania nie meczów, ale bitew na lodzie". Jest to cecha charakterystyczna zawodowców, „nasi zaś gracze są amatorami, mają zawód cywilny i nie wysyłamy ich po to na lód, by tam ich bito i kontuzjowano w sposób urągający zasadom gry".

Koła francuskie przyznają palmę pierwszeństwa Kanadzie. „L'Equipe" bilansując turniej podkreśla, że zwycięstwo było zasłużone i zapytuje: **„Jak grają zawodowcy kanadyjscy, jeżeli amatorzy-lotnicy tak dobrze wypadli?" Jak wiadomo w Kanadzie hokej jest sportem nr. 1 i każdy lepszy gracz zostaje od razu wciągnięty do drużyn zawodowych, które później staczają batalie na lodzie.**

KTO BYŁ WOGÓLE NAJLEPSZY *W St. MORITZ*

FRANCUZI KLASYFIKUJĄ 1) OREILLER 2) REINALTER 3) MORA NISSE

FRANCUSKIE KOŁA sportowe zastanawiają się obecnie, kto w ogólnej klasyfikacji okazał się najlepszym sportowcem zimowej V. Olimpiady i jaki sport jest „najczystszym", jeżeli chodzi o sporty zimowe.

„L'Equipe" odpowiada na pytania: **najczystszym sportem i wymagającym w ciągu najkrótszego czasu wszechstronnych umiejętności i walorów fizycznych i moralnych jest bieg zjazdowy.**

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że konkurencja jest najsilniejszą właśnie w zjeździe, gdzie trzydziestu zawodników przybywa na metę w 20 sekundach, a pierwszy osiąga metę różnicą 4 sekund przed pozostałymi, to bezsprzecznie palma pierwszeństwa za najwspanialszy wyczyn olimpijski, który znów uwarunkowany jest walorami osobistymi przypada zwycięzcy w zjeździe **OREILLEROWI.**

Na drugim miejscu Francuzi stawiają REINALTERA, zwycięzcę slalomu specjalnego dzięki różnicy, którą wygrał przed Couttetem, kwalifikacji konkurentów i dodatkowych trudności trasy zamarzniętej i niesłychanie śliskiej.

Na trzecie miejsce według „Equipe" „zasłużył „Mora-Nisse" czyli Karlsson, zwycięzca Maratonu, który wygrał w warunkach niesprzyjających, osłabiony z powodu różnicy wysokości, bijąc o 5 minut faworyta Ericsona.

CENA BOKSERSKIEJ KRWI

Drake był niegdyś szoferem, ale kaprys wielkiej artystki zrobił z niego gwiazdę pierwszej wielkości. Dziś Ted przyjmował nas w swoim wspaniałym home wyposażonym we wszystkie możliwe cuda techniki. Sam dom zbudowany w stylu bungalowu przechodził w oryginalny ogród. Wspaniała, wykładana marmurem pływalnia oświetlona reflektorami sprawiała imponujące wrażenie.

W hallu Ted witał swych gości. Ujrzawszy naszą grupę podszedł do Nicka i gratulował mu wylewnie nowego sukcesu. Nick był potęgą z którą musiano liczyć się i w Hollywood. Do Tora Ted wyciągnął protekcjonalnie rękę i miałem małą satysfakcję, gdy ex-szofer, któremu przewróciło się w głowie, zgiął się w pół, kiedy olbrzym serdecznie uścisnął mu dłoń.

Ted wprowadził nas do dużej sali, gdzie ukazanie się Tora orkiestra powitała odegraniem marsza Torreadorów z Carmen. Oczy obecnych zwróciły się ku nam. Toro przedstawiał się doskonale w smokingu. Wyglądał z daleka, jak szczyt Aconcaguy, a biały gors koszuli przypominał ścianę śnieżną, zdobiącą czarne zbocza potężnej góry. Na tych zblazowanych, uwielbiających w gruncie rzeczy tylko brutalną siłę ludzi wywarł nasz „Gigant z And" piorunujące wrażenie. Opromieniała go ponadto sława zwycięstw. Wkrótce też wokół El Tora zaczęto tłoczyć się. Proszono go o autografy, jakaś urocza artystka wyciągnęła mu z butonierki chusteczkę „na pamiątkę", ktoś inny zabrał mu spinkę i gdyby nie nasza interwencja bezradny olbrzym zostałby przez zbieraczy pamiątek po prostu rozebrany. Najgorzej było z rozdawaniem autografów. W potężnych łapach Tora pękało każde pióro przy zetknięciu z papierem. Wywoływało to nowe śmiechy. Każdy chciał wypić choć jeden drink" z Moliną.

Słaba głowa olbrzyma nie wytrzymywała tego tempa. Oczy zachodziły mu mgłą, krok stawał się dziwnie posuwisty. Równocześnie opuszczała go nieśmiałość. Zachowywał się coraz swobodniej. Klepał otaczających go po ramionach, przy próbie siły o mało nie złamał ręki najsilniejszemu człowiekowi Hollywood — Wallace'owi Berry, a wreszcie dla ukoronowania swych towarzyskich występów ku ogólnemu entuzjazmowi podniósł i posadził sobie na ramionach dwie z najbardziej zapalczywych adoratorek. Ted wniósł „hurra for El Toro", powtórzony przez całą salę.

Nie przeszkadzałem olbrzymowi uważając, że trochę odprężenia dobrze mu zrobi. Był natomiast ktoś inny, kto uważnie obserwował całą scenę. Tym kimś była Doris. Gdy olbrzym usiadł przy jednym ze stolików w towarzystwie znanej aktorki, która specjalizowała się w rolach „kobiet-aniołów" i która niedwuznacznie go kokietowała, Doris jakby przypadkowo powiedziała do mnie: „Eddie znajdź Nicka i zapytaj się, czy jutro wyjeżdża". Posłusznie wstałem i wyruszyłem na poszukiwanie szefa. Znalazłem go przy bufecie. Rozmawiał z dwoma menażerami i akurat mówił: „Za trzy dni Toro będzie walczył z Tiger Jonesem w San Diego. Powinien powtórzyć swój dzisiejszy sukces". Właśnie w tej sprawie Nick wyjeżdżał razem z Vincem do Diego. Musiał dlatego wyjść trochę wcześniej i polecił mi, bym zaopiekował się Doris. Wróciłem do stolika, ale Doris już tam nie było. Tańczyła w mniejszej sali, łączącej się z ogrodem, i to tańczyła z Torem. Cóż to była za para! Doris sięgała olbrzymowi chyba do żołądka. Tańczyła tango w jakiś dziwny, zmysłowy sposób. Jej ciemne oczy były na wpół przymknięte. Poczekałem aż „Hollywood-boys" przestaną grać i podszedłem do Doris.

Powiedziała, jakby tłumacząc się: „Musiałam ratować Tora przed „aniołkiem". Mógłby wpaść.." Powtórzyłem jej słowa Nicka. Wydawała się zadowolona.

Miałem jeszcze dużo spraw do załatwienia, a atmosfera przyjęcia stawała się coraz gorętsza. Znalazłem wreszcie Leavitta, który zdążył się kompletnie zalać. Pogroził mi ręką: — Odrzucił mój artykuł... — bełkotał, chwiejąc się na nogach. — Nie wolno pisać prawdy... ani o bokserach...

— Ale o co chodzi? — Powiedział, że się nie znam, że ten „bum", ten wasz góral to wielki bokser... — Nareszcie zrozumiałem. Naczelny redaktor z „News" nie chciał drukować rewelacji Leavitta na temat walki z Coombsem. — Tym lepiej — pomyślałem, zaoszczędziliśmy sobie dwieście dolarów.

— Widocznie nie miałeś racji! Nie mówiłem ci, że trzeba pisać peany na cześć Tora. Przekonasz się w San Diego, jak Molina upora się z Tiger Jonesem!

Z kolei musiałem oblać dzisiejszy sukces z Dannym i Killerem. Adiutant Nicka nie jechał do San Diego. — Tam załatwi wszystko Vince. Ja jadę dalej, bardzo daleko... — Pochylił się ku mnie. Był pijany i skłonny do zwierzeń: — Pojadę w góry. Byłeś kiedyś w tych, no jak się nazywają... aha Andach! — Kręciło mi się w głowie, ale na dźwięk tego słowa otrzeźwiałem: — Jedziesz do Argentyny, ale po co.

Killer machnął ręką: — Misja specjalna — zażartował. Jadę na połów. Wsparł się ciężko na ramieniu Danny'ego: — Jeszcze jeden drink, Eddie?

Nie chciałem pytać się za wiele. Musiałem zebrać myśli i ochłodzić się. Machinalnie skierowałem się w stronę ogrodu. Szedłem długą, oświetloną reflektorami aleją, ale kręciło się tam dużo par. Skręciłem w bok. — Killer jedzie do Argentyny, ale po co? Sprawa Acosty chyba jest definitywnie załatwiona, a jeżeli jedzie do Santa Maria?

— Czy szukasz kogo Eddie? — Z mroku odezwał się znajomy głos. Był to głos Doris. Zrobiłem krok w prawo i o mało nie potknąłem się o niską ławeczkę. Siedziała na niej Doris przytulona do El Tora. Olbrzym śmiał się i nagle zdałem sobie sprawę, że słyszę po raz pierwszy, jak Toro śmieje się.

— Świetnie bawimy się — mówiła Doris. Mówię do niego po angielsku, a on odpowiada po hiszpańsku. [illegible] obiecałam, że będę udzielała mu lekcji.

— Ona mnie nauczy po angielsku — wtrącił El Toro.

(c. d. n.)

LUBLIN — RZESZÓW 9:7

LUBLIN (tel. wł.) Międzyokręgowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprez. Lublina i Rzeszowa, zakończyło się zwycięstwem ósemki lubelskiej 9:7.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

w. musza: Kołodyński (Lub.) wygrywa v. o. z Pucem z powodu nadwagi tego ostatniego.

w. kogucia: Baran (L) remisuje z Szymtakiem,

w. piórkowa: Żak St. (Rz.) wygrał na pkty z Lipskim,

w. lekka: Łoziński (L.) zwyciężył na pkty Żaka Zb.,

w. półśrednia: Fapiszewski (Rz.) wygrał z Siemonem II,

w. średnia: Zieliński (Lub.) zwyciężył Banuriaka,

w. półciężka: Kurc (Lub.) zwyciężył v. o. z powodu nadwagi Klaczkowskiego,

w. ciężka: Staniszewski (Rz.) wygrywa na punkty z Trawińskim.

POMORZANIN TORUŃ — UNIA TCZEW 8:1 (5:0)

TORUŃ (tel. wł.) Pierwszy mecz piłkarski na Pomorzu w ub. niedzielę pomiędzy Pomorzaninem a Unią Tczew zakończył się wysokim zwycięstwem mistrza Pomorza 8:1 (5:0), dla którego bramki zdobyli Kamiński 3, Przybylski i Kosobudzki po 2, oraz Ochocki 1. Honorowy punkt dla Unii zdobył Chodźko.

GRYF TORUŃ — ORMOWIEC TORUŃ 6:1 (4:1)

RYMER RYBNIK — ZZK KATOWICE 2:2 (0:2)

RYBNIK (tel. wł.) Towarzyskie spotkanie rozegrane w ub. niedzielę pomiędzy Rymerem i ZZK Katowice zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:2).

W pierwszej połowie gry przewagę mieli goście, którzy uzyskali bramki ze strzałów Bożka i Olejnika, po zmianie pól stroną atakującą są gospodarze dla których wyrównujące bramki zdobył Janik. Sędziował p. Goyny. Widzów około 2.500 osób.

ŁKS — BORUTA ZGIERZ 5:2 (1:1)

ZGIERZ (tel. wł.) Po wyrównanej pierwszej połowie gry, w drugiej jej części stroną przeważającą są ligowcy, dla których bramki uzyskują Łącz i Baran po 2, oraz Patkolo 1. Sędziował poprawnie p. Bila. Widzów 5 tysięcy.